

100 lat Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

W 2017 roku, 11 października minie 100 lat od uroczystego otwarcia Biblioteki Publicznej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 150 będącej efektem inicjatywy grupy inteligencji łódzkiej, przedstawicieli różnych zawodów i działaczy społecznych, którzy w 1916 r. powołali Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Łodzi. W sierpniu 1918 r. Biblioteka uzyskała pomieszczenia przy ul. św. Andrzeja 14 (obecnie ul. Andrzeja Struga). Ciasnota zaadaptowanych na potrzeby biblioteczne pomieszczeń mieszkalnych utrudniała powiększanie księgozbioru oraz korzystanie z niego czytelnikom. W styczniu 1922 roku Towarzystwo Biblioteki Publicznej przekazało Bibliotekę Gminie Miejskiej Łódź w drodze darowizny.

W kilka dni po śmierci Józefa Piłsudskiego, Zarząd Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim w dniu 16 maja 1935 roku, pragnąc uczcić pamięć Zmarłego postanowił ufundować w Łodzi nowy gmach Miejskiej Biblioteki Publicznej Jego Imienia. Ponieważ w dużym stopniu była to inicjatywa Aleksandra Heiman-Jareckiego (1886-1966), łódzkiego przemysłowca, Wojewódzka Biblioteka Publiczna uczci jego zasługi fundując okolicznościową tablicę, której odsłonięcie odbędzie się 15 maja 2017 r.

W konkursie na projekt Biblioteki wybrano koncepcję inż. architekta Jerzego Wierzbickiego z Warszawy. 14 maja 1938 roku przy ul. Gdańskiej 102 nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego przez księdza biskupa łódzkiego Włodzimierza Jasińskiego. W uroczystości uczestniczył wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, oraz m. in. Antoni Roman – Minister Przemysłu i Handlu, Jerzy Aleksandrowicz – wiceminister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Stefan Wendorff – wicewojewoda, dowódca Okręgu Korpusu Łódzkiego gen. brygady Mikołaj Thommee, Mikołaj Godlewski – Prezydent Miasta.

We wrześniu 1939 r. przerwane zostały prace budowlane, a czas okupacji niemieckiej przyniósł dewastację budynku. Miejska Biblioteka Publiczna rozpoczęła udostępnianie zbiorów 28 maja 1945 r. w dawnych pomieszczeniach przy ul. Andrzeja 14. Gmach przy ul. Gdańskiej 102 po niezbędnych pracach remontowo-budowlanych i wyposażeniowych został uroczystie oddany 6 listopada 1949 roku. Patronem Biblioteki został Ludwik Waryński, założyciel partii robotniczej „Proletariat”.

Inicjatywę powrotu do nazwy z okresu przedwojennego podjęła działająca w Bibliotece organizacja zakładowa NSZZ

„Solidarność”. Zarządzeniem Prezydenta Miasta Waldemara Bohdanowicza z dnia 15 maja 1990 roku przywrócono Bibliotece imię Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W lipcu 1975 roku, w związku ze zmianami administracyjnymi w kraju, Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego przejęła funkcję biblioteki wojewódzkiej. Jednak w nazwie Biblioteki pełnione przez nią zadania – określone w ustawie o bibliotekach dla wojewódzkiej biblioteki publicznej – zostały odzwierciedlone dopiero w roku 1991 na mocy Zarządzenia Wojewody Łódzkiego, który stał się organizatorem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Od 1999 roku organizatorem Biblioteki jest Samorząd Województwa Łódzkiego.

Z dniem 1 stycznia 2013 roku na mocy uchwały Sejmiku Województwa Łódzkiego z dnia 30 października 2012 r. nastąpiła zmiana nazwy na: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

Uchwałą z 22 czerwca 2016 r. Sejm RP w uznaniu zasług Józefa Piłsudskiego dla Polski, w związku ze 150 rocznicą urodzin Józefa Piłsudskiego i zbliżaniem się 100-lecia niepodległości ustanowił rok 2017 Rokiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego włączając się w obchody 100-lecia Biblioteki i Roku Piłsudskiego przygotowuje szereg wydarzeń. Do najważniejszych należy zaliczyć Imieniny Marszałka w Bibliotece im. Piłsudskiego (16-17 marca), odsłonięcie tablicy poświęconej pamięci Aleksandra Heiman-Jareckiego (15 maja), konferencję naukową (11 października) oraz galę jubileuszową 5 grudnia. W ramach obchodów wydane zostaną publikacje, ogłoszone będą konkursy dla czytelników. Na wystawach prezentowane będą zbiory Biblioteki i o Marszałku. Planujemy spotkania dotyczące instytucji i organizacji popularyzujących dokonania Józefa Piłsudskiego. Będziemy w roku jubileuszowym kontynuowali inne, cieszące się zainteresowaniem przedsięwzięcia prowadzone w ramach kampanii „Łódzkie Czyta”. Oczekiwanym wydarzeniem które odbędzie się 27 kwietnia będzie także 25. edycja wręczenia Nagrody Złoty Ekslibris i 8. edycja Nagrody Super-ekslibris. Serdecznie zapraszam do udziału w tych wydarzeniach oraz do jak najliczniejszego korzystania z różnorodnej oferty Biblioteki.

Barbara Czajka
Dyrektor Biblioteki

16-17 marca 2017 r.

IMIENINY MARSZAŁKA W BIBLIOTECE IM. PIŁSUDSKIEGO

16 marca 2017 r., godz. 11.00-14.00 (sala konferencyjna)

Seminarium

„Józef Piłsudski – twórca i obywatel niepodległej Rzeczypospolitej”

W programie:

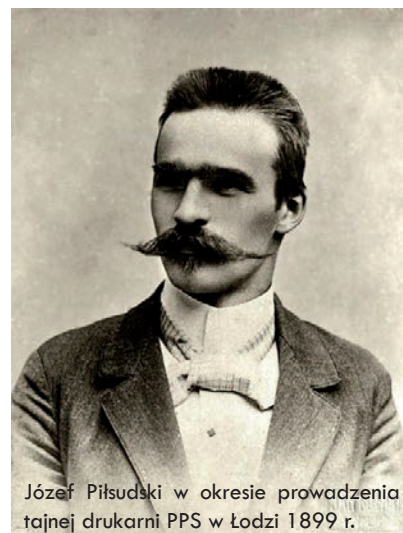
- Romantyczny realista. Polityczny geniusz i tragedia Józefa Piłsudskiego – prof. dr hab. Przemysław Waingertner (Instytut Historii UŁ)
- Marszałek Józef Piłsudski i Legiony w asortymencie wtórnego rynku książki w Polsce – dr hab. Grzegorz Nieć (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)
- Pliszka w jaskini Iwa. Kazimiera Iłłakowiczówna jako osobisty sekretarz Józefa Piłsudskiego – mgr Diana Walawender (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)
- Obchody związane z Józefem Piłsudskim na terenie województwa łódzkiego w latach 1918-1989 – mgr Dariusz Nowiński (Związek Strzelecki, Oddział Łódź)

Dyskusja

JÓZEF PIŁSUDSKI W ŁODZI

Kiedy w latach 1898-99 przetoczyła się przez Wilno fala aresztowań członków Polskiej Partii Socjalistycznej, pojawiły się obawy o los drukarni „Robotnika” – organu prasowego PPS. Jego redaktorem był Józef Piłsudski, używający wówczas pseudonimu „Wiktor”. Spośród kilku miast, które spełniały warunki niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania drukarni, wybór padł na Łódź. Dobre połączenie kolejowe z Warszawą oraz dość duża liczba mieszkańców gwarantowały sprawny kolportaż oraz zachowanie anonimowości.

Przygotowania do przenosin drukarni trwały dłuższy czas. Latem 1899 roku Józef Piłsudski zebrał swych trzech braci: Jana, Adama i Kazimierza i oznajmił im, że



Józef Piłsudski w okresie prowadzenia tajnej drukarni PPS w Łodzi 1899 r.

zamierza osiąść, w niewymienionym miejscu, w drukarni partyjnej. Dla zachowania pozorów i uwiarygodnienia przygotowanej „legandy” zamierzał wstąpić w związek małżeński. Była to jedna z przyczyn, choć zapewne nie jedyna wstąpienia w związek małżeński z Marią Juszkiewicz z Koplewskich. 15 lipca 1899 w Paproci Dużej, w obecności świadków: Jana i Adama Piłsudskich, zawarł związek małżeński z „Piękną Panią”. Kilka dni później, 23 lipca, wyszedł 32. numer „Robotnika”. W tym czasie zapewne przygotowano nowe dokumenty dla małżonków. Józef Piłsudski legitymował się paszportem na nazwisko Józef Władysław Dąbrowski, a rzekome nazwisko panińskie jego małżonki to Maria Karczewska. PPS borykała się w owym czasie także z dużymi problemami finansowymi. 200 rubli na potrzeby działalności konspiracyjnej przeznaczył wówczas brat towarzysza „Wiktora” – Bronisław. Ostatni numer „Robotnika” wydany w Wilnie nosił datę 1 października. Redaktor tego pisma miał kilka tygodni na przeprowadzkę.

Małżeństwo Piłsudskich zjawiało się w Łodzi około połowy października 1899 r. Pierwszą pewną datą jest 22. dzień tego miesiąca, gdyż wówczas Józef Piłsudski napisał list do Londynu. W rejestrze niestałych mieszkańców małżeństwo Dąbrowskich wpisane zostało 3. listopada. Mieszkanie wynajęto w centrum Łodzi, przy ul. Wschodniej 19. Przewiezenie wszystkich rzeczy z Wilna do Łodzi nie było rzeczą prostą. Sama drukarnia, zwana pieszczotliwie „babcią” ważyła ponad 120 kilogramów. Jak pisał „Wiktor” do towarzyszy partyjnych w stolicy Wielkiej Brytanii przeprowadzka miała zakończyć się przez Bożym Narodzeniem 1899 r.

Wynajęte pod numerem czwartym mieszkanie nie miało typowej dla tajnych drukarni lokalizacji. Mieściło się bowiem na pierwszym piętrze.

Dla osób postronnych, zwłaszcza dla służącej, Józef Piłsudski odgrywał rolę adwokata. Służąca odgrywała znaczącą rolę



Maria Piłsudska (1865-1921), de domo Koplewska primo voto Juszkiewiczowa



Piłsudski po aresztowaniu przez Ochronę 1900 r.

w kamuflażu drukarni. Ciężko było sobie wyobrazić zasobne małżeństwo, za jakie uchodzili Piłsudscy, które nie miałyby osoby odpowiedzialnej za prowadzenie domu. Ryzyko było

tym większe, że podjęto decyzję o zatrudnieniu służącej na stałe, a nie osoby przychodzącej tylko na określoną liczbę godzin. W prowadzeniu gospodarstwa przez okres pobytu w Łodzi pomagały dwie osoby: Józia i Władzia. Pierwsza z nich była osobą o luźnym sposobie bycia, lubiącą rozrywkę i uciechy życia w mieście. Druga z nich była osobą cichą i domatorką. Potrafiła także czytać, co odróżniało ją od pierwszej ze służących. Fakt, że przez kilka miesięcy funkcjonowania drukarni nie zorientowała się ona, czym naprawdę zajmuje się gospodarz świadczy o zachowaniu maksymalnych reguł ostrożności.

Praca przy składaniu i drukowaniu należała do tych z kategorii niewdzięcznych. Był to ciężki wysiłek fizyczny trwający po nawet kilkanaście godzin dziennie.

W czasie pobytu Józefa Piłsudskiego w Łodzi ukazały się dwa numery „Robotnika”: 34. z datą 3 XII 1899 r. i 35. z dnia 31 XII 1899 r. Przy drukowaniu kolejnego numeru, który nosił datę 25 lutego 1900 r., doszło do nieszczęścia. Przybyły w dniu 19 lutego z Warszawy w celu dokonania ustaleń organizacyjnych inż. Aleksander Malinowski ps. „Kazimierz” (używający wówczas nazwiska Aleksander Korsak) był śledzony przez carską policję. W czasie swego pobytu zakupił on dla drukarni znaczną ilość papieru w składzie Tybera, usytuowanym na ul. Piotrkowskiej w pobliżu skrzyżowania z ul. Zieloną. Nie zdając sobie sprawy z faktu śledzenia go przez agenta policji przyniósł papier na Wschodnią. Aresztowano go w momencie wyjazdu na Dworcu Fabrycznym około północy 21 lutego. Jeszcze tej samej nocy, ale już 22 lutego, około godz. 3.00 oddział żandarmów pod dowództwem ppłk. Gnoińskiego wkroczył do mieszkania nr 4 przy Wschodniej 19. Ku jego ogromnemu zaskoczeniu znalazł tam długo poszukiwaną drukarnię, złożonych 9 stron „Robotnika”, liczne listy, artykuły i notatki. Po przeprowadzeniu rewizji przewie-



Rekonstrukcja mieszkania J. Piłsudskiego w Łodzi

ziono Józefa i Marię Piłsudskich do więzienia przy ul. Długiej 13 (obecnie Gdańska). Przebywali tam do połowy kwietnia 1900 r., kiedy to szesnastego wywieziono do Warszawy Marię, a dzień później Józefa Piłsudskiego. Towarzysza „Wiktor” umieszczono w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Kolejny raz przebywał w Łodzi Marszałek w czasie swej podróży do Paryża w dniu 8 lutego 1921 r. W czasie piętnastominutowego pobytu na Dworcu Kaliskim doszło do spotkania z władzami i mieszkańcami naszego miasta.

O pobycie Józefa Piłsudskiego w Łodzi nie zapomnieli ani władze miasta, ani mieszkańcy. Już w 1920 roku na kamienicy, w której mieszkał Naczelnik umieszczono i odsłonięto tablicę pamiątkową. Nową tablicę w 1981 r. ufundował Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

W dniu 11. listopada 1938 r., w dwudziestolecie odzyskania Niepodległości, w danym lokalu mieszczącym drukarnię „Robotnika” otwarte zostało Muzeum Pamiątek po Pierwszym Marszałku Polski i Wodzu Narodu Józefie Piłsudskim. Utworzone zostało ono z inicjatywy samorządu łódzkiego, w niecały rok od podjęcia stosownej uchwały przez Radę Miejską.

15 grudnia 1993 roku Rada Miejska w Łodzi podjęła uchwałę nr LXVII/598.93 w sprawie odtworzenia Muzeum Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przy ul. Wschodniej w Łodzi. Niestety do dziś dnia nie uczyniono niczego w kierunku jej realizacji.

Dariusz Nowiński

[dostęp <http://www.jpilsudski.org/artykuly-histeryczne-pilsudski/epizody-z-zycia-jozefa-pilsudskiego/item/2028-jozef-pilsudski-w-lodzi>]



PRZEMÓWIENIE Z OKAZJI OTRZYMANIA OBYWATELSTWA HONOROWEGO MIASTA ŁODZI

(23 października 1920 r.)

Rada Miejska miasta Łodzi powzięła dnia 6 sierpnia 1920 r. uchwałę, nadającą Piłsudskiemu godność obywatela honorowego.

Dnia 23 października 1920 r. przedstawiciele miasta wręczyli Piłsudskiemu dyplom obywatela honorowego. Po mowach Prezesa Rady Miejskiej Remiszewskiego i Prezydenta Łodzi Rzewskiego, odpowiedział Piłsudski niżej przytoczonym przemówieniem.

Podajemy je według „Monitora Polskiego” z 26 października 1920 r.

Moi panowie!

Łódź, szczerze powiem, pozostawiła mi w pamięci przykre wspomnienie, gdyż miałem tam mało przyjemności, a dużo przykrości. W pracy mojej obecnej – możecie być pewni, panowie, – często mam do czynienia z miastem, które wy, panowie, reprezentujecie. Łódź bowiem jest miastem, bez którego państwo nasze byłoby pewnego rodzaju kaleką. W chwilach ciężkich, jakie kraj nasz cały przeżywał, nieraz zadawałem sobie pytanie, jak wybrnąć z położenia z miastem tak przemysłowym, a tak zrujnowanym, jak Łódź. Dziś z radością stwierdzić mogę, że Łódź zdała egzamin dojrzałości społecznej i obywatelskiej, że wyróżniła się pracą twórczą spośród wielu innych miast w Polsce, a ma to, między innymi, do zawdzięczenia tak dzielny przedstawicielom, jak wy, panowie.

To też dumny jestem bardzo z nadanego mi tytułu

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi – odsłonięty w 1997 roku. Znajduje się u zbiegu ulic Kilińskiego i Traugutta. Pomnik ustawiony jest na wyłożonym kostką skwerze im. Związku Strzeleckiego „Strzelec”, nieopodal łódzkiego Domu Kultury.

Główny element – pomnik marszałka, składa się z cokółu, na którym ustawiona jest figura Piłsudskiego. Ukazany jest on w pozycji stojącej, wsparty na szabli; ubrany w mundur, płaszcz i czapkę. **Autorem rzeźby jest łódzki artysta Zbigniew Władyka.** W listopadzie 2007 roku tuż obok pomnika umieszczono ośmiometrowe białoczerwone maszty z trzema orłami: strzeleckim, legionowym oraz Wojska Polskiego II RP. **Orły z brązu wykonała córka zmarłego rzeźbiarza – Zofia Władyka-Luczak.**

[dostęp https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Pomnik_Jozef_Pilsudski_Lodz.jpg]

obywatela honorowego waszej Łodzi, za co serdecznie zarazem dziękuję. Z radością śledzę postępy waszej pożytecznej w Łodzi pracy i przyrzekam, że gdy tylko okoliczności na to pozwolą, będę starał się spełnić waszą prośbę i Łódź odwiedzić.

Pisma zbiorowe : wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych. T. 5 / Józef Piłsudski ; [tom niniejszy zredagował, wstępem i przypisami zaopatrzył Kazimierz Świtalski]. Warszawa : Krajowa Agencja Wydawnicza, 1990, s. 174

Co czytał Józef Piłsudski?

Gdy w 1925 r. poeta Jan Lechoń przyjechał do Sulejówka jako wysłannik „Wiadomości Literackich”, zapytał Marszałka o jego lektury, Piłsudski powiedział, że od dawna już pochłaniają go prawie wyłącznie książki o tematyce wojskowej, ale kiedyś rozczytywał się w Słowackim, a „Beniowski” do dziś dnia jest jego ulubioną książką. O Wyspiańskim mówił zaś „trafnie i głęboko” – zauważył dziennikarz.

Milusińska biblioteka

Biblioteka w dworku Milusin

Biblioteka w dworku „Milusin”, domu Józefa i Aleksandry Piłsudskich w Sulejówku, była niezbędnym narzędziem pracy Piłsudskiego, gdy w latach 1923-1926 pisał artykuły, wspomnienia i książki, wygłaszał wykłady o tematyce historycznej. Do osobliwości księgozbioru w Sulejówku należały **publikacje o wojnie Japonii z Rosją**, подарowane przez szefa sztabu armii japońskiej. Tamtą wojnę Piłsudski szczegółowo studiował przed I wojną światową. Jedną z ulubionych lektur Marszałka były **wspomnienia gen. Johna Hamiltona**, świadka wojny rosyjsko-japońskiej.

Piłsudski rzadko kiedy się rozstawał z „**Potopem**”. Wiele razy zaglądał do XVI wiecznej „**Kroniki Polskiej, Litewskiej i wszytkiej Rusi**” Macieja Strykowski. Miał też **monografię Józefa Ignacego Kraszewskiego o Wilnie** – mieście, które darzył ogromnym sentymentem.



Biblioteka w dworku Milusin

Rozczytywał się w epoce napoleońskiej. Lechoń pisał, że Marszałek zachwycał się „nieubłaganą logiką i konstrukcją **«Wojny i pokoju» Lwa Tołstoja. Miał zawsze pod ręką listy Napoleona**”.

Z dedykacją dla Marszałka

Gdy gen. Sławoj Felicjan Składkowski wydał wspomnienia „Moja służba w Brygadzie”, ofiarował książkę Marszałkowi. Po jakimś czasie Piłsudski powiedział mu: „Bardzo śmiesznie to opisałicie”.

Nadsyłało Piłsudskiemu najrozmaitsze książki. Pisarka Jehanne Wielopolska wspominała, jak żartował, że autorzy dedykują mu dzieła takie jak „O rozmaitych odmianach nóg u karaluchów” lub „O cynamonie”.

Wraz z wywiezieniem przez władze komunistyczne w 1947 roku mebli i wyposażenia z „Milusina” zaginęły także księgozbiory. Nie udało się go odnaleźć do dziś. Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku poszukuje książek Marszałka, aby mogły powrócić na swoje miejsce.

Tomasz Stańczyk

[dostęp <http://muzeumpilsudskiblog.pl/lektury-marszalka/>]

Cały wywiad, jaki przeprowadził Jan

Lechoń z Marszałkiem na temat literackich zainteresowań Piłsudskiego, możecie przeczytać w archiwalnym wydaniu „Wiadomości Literackich” z 19 października 1924 r., dostępnym na stronie Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej.

U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W SULEJÓWKU

„O literaturze nic Komendant nie chce mówić, bo od dawna nic prawie oprócz książek wojskowych nie czyta, zastąpiwszy dawny luksus i nałóg czytania – przemyśliwaniem; któżby nie mógł oderwać myśl od tak tajemniczej i patetycznej powieści, jak ta polska bajka, która się nazywa: życie Piłsudskiego.

Kiedyś rozczytywał się w Słowackim, „Beniowski” do dziś dnia jest jego ulubioną książką, mówi trafnie i głęboko o Wyspiańskim, jaki był w nim duch wolności, jak się zawsze czuł niepodległy, - nowej literatury nie zna prawie wcale, myśli, że jeśli jest w niej jakiś kryzys, to się przełamie razem z naszą teraz słabością – ale już chyba nie to pobite przez wojnę pokolenie będzie pisało piękne polskie rzeczy. [...]

Zaczął Komendant swoją literaturę, siedząc w Cytadeli: napisał poemat z kilkudziesięciu oktaf, biorąc za wzór ulubionego „Beniowskiego”; nazywał się „Cela nr. 26” i dotyczył arystocryzmu wszystkich ważnych i błahych spraw, które wtenczas zajmowały jego autora. - Kiedy go przeczytałem po dwu dniach, – mówi Komendant, – stwierdziłem, że w rytmie był bez zarzutu, – ale co do rymów..., to jest, proszę pana, stanowczo ciężka fabryka; tak to wszystko poustawiać, żeby był i sens i rytm i jeszcze końcówki się zgadzały – o! to nie jest łatwe. – Śmieję się wraz z Komendantem z tego jego uznania dla kłopotów mego fachu – to bardzo dowcipna grzeczność w ustach tego, który miał wielkie natchnienie w sztuce życia i tak ustawiał ludzi i wypadki, jak my układamy słowa w wiersze.

Komendant nie uważa się za literata; literatura, zdaniem jego, to styl, język – a tych – jak mówi – nigdy nie posiadał. Co ma w swoim pisaniu z pisarstwa, to łatwość metafory – ale przez to i skłonność do dygresyj które mu psują kompozycję.

Zachwyca Komendanta nieubłagana logika i konstrukcja „Wojny i pokoju”, ale lepiej czuje impresję i nowelę – i teraz właśnie, mając zaczęłą analizę bitwy warszawskiej, co byłoby, wiemy na pewno, majstersztykiem jego bystrości w tej dziedzinie wiedzy wojskowej, - waha się, czy nie napisać raczej cyklu krótkich wspomnień ze swego życia, takich jak „Czeremoszno”, drukowane w zbiorze „Wspomnień legjonowych”.

„Rok 1920”, który od paru dni leży na wystawach księgarskich, jest polemiką z wodzem czerwonej armii Tuhaczewskim – składa się z wstępu, tłumaczenia Tuhaczewskiego prawie in extenso – wreszcie krytyki jego broszury. Rzecz największa, jaką Komendant napisał, „w niej właśnie – żartuję – widać najlepiej wszystkie moje wady w kompozycji”.

Naogół Komendant, któremu sekretarzuje pani marszałkowa, – od razu dyktuje swoje rzeczy, – ale uważa, że mu to przeszkadza do stylu, bo się wtenczas mimowoli pisze jakby się mówiło. [...]

Jan Lechoń

Wiadomości Literackie, nr 40-42 z 19 października, s. 1
(W artykule zachowano oryginalną pisownię)

Rozkaz Józefa Piłsudskiego w rocznicę powstania styczniowego. 21 stycznia 1919 r.

Żołnierze!

Pięćdziesiąt lat temu ojcowie nasi rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny. Szli nie w lśniących mundurach, lecz w łachmanach i boso, nie w przepychu techniki, lecz z strzelbami myśliwskimi i kosami na armaty i karabiny. Prowadzili wojnę rok cały, pozostając, jako żołnierze, niedoścignionym ideałem zapału, ofiarności i trwania w nierównej walce, w warunkach fizycznych jak najcięższych.

Przegrali wojnę i po ich klęsce niewola wciskać się poczęła do dusz polskich, czyniąc z Polaków nie niewolników z musu, lecz nieledwie z własnej chęci, szukających poprawy losu przez protekcję u swych panów rozbiorców i w ogóle obcych. Jako żołnierze i obrońcy Ojczyzny, zostali w Polsce usunięci przez swych współczesnych gdzieś w kąt daleki, jako rzecz, o której zapomnieć należy.

Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 1863 r. są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski, walczącej o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy.

Dla uczczenia ich i upamiętnienia 1863 r. w szeregach armii polskiej, wydałem rozkaz zaliczenia do szeregów wojska wszystkich weteranów 1863 r. z prawem noszenia munduru wojsk polskich w dni uroczyste. Witam ich tym rozkazem, jako naszych Ojców i Kolegów.

Rozkaz przeczytać przed frontem kompanij, szwadronów, baterij i zakładów.

Belweder, dnia 21 stycznia 1919 r.

Wódz Naczelny

Józef Piłsudski

[dostęp <http://ipilsudski.org/przemowienia-odezwy-rozkazy/1270-rozkaz-jozefa-pilsudskiego-w-rocznicze-powstania-styczniowego-21-stycznia-1919-r>]

Przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego do przedstawicieli stronnictw sejmowych 29 maja 1926 r.

Nie będę się wdawał w dyskusję nad wypadkami majowymi. Zdecydowałem się na nie sam, w zgodzie z własnym sumieniem, i nie widzę potrzeby z tego się tłumaczyć.

Głównymi powodami obecnego stanu rzeczy w Polsce – to jest nędzy, słabizny wewnętrznej i zewnętrznej – były zło-dziejstwa, pozostające bezkarne. Ponad wszystkim w Polsce zapanował interes jednostki i partii, zapanowała bezkarność za wszelkie nadużycia i zbrodnie.

W odrodzonym państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu. Gdy wróciłem z Magdeburga i posiadałem władzę, jakiej nikt w Polsce nie piastował, wierząc w odrodzenie narodu, nie chciałem rządzić batem i oddałem władzę w ręce zwołanego przez siebie Sejmu Ustawodawczego, którego wszak mogłem nie zwoływać. Naród się jednak nie odrodził. Szuje i łajdaki rozpanoszyły się. Naród odrodził się w jednej tylko dziedzinie, w dziedzinie walki orężnej, tzn. pod względem odwagi osobistej i ofiarności względem państwa w czasie walki. Dzięki temu mogłem doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca. We wszystkich innych dziedzinach odrodzenia nie znalazłem. Ustawiczne waśnie personalne i partyjne, jakieś dziwne rozpanoszenie się brudu i jakieś bezcelnej, łajdackiej przewagi sprzedajnego nieraz elementu.

Rozwiemożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi. Swobody demokratyczne zostały nadużyte tak, że można było zniechęcić całą demokrację.

Interes partyjny przeważał ponad wszystko. Partie w Polsce rozmnożyły się tak licznie, iż stały się niezrozumiałe dla ogółu. To wszystko skierowane było przeciw każdemu, kto reprezentował państwo. Tych reprezentujących państwo było trzech: mnie, jako Naczelnikowi Państwa, obrzydzano życie ciągłą nagonką, oszczerstwami i najwstrętniejszymi potwarzami. Nie upadłem tylko dlatego, że jestem silniejszy od was wszystkich. Drugiego reprezentanta wprost zamordowano, a moralni sprawcy tego mordu uszli bezkarnie. Trzeci padał pod ciężarem męki z powodu sejmu i senatu. Gdy byłem po raz ostatni w Belwederze u pana Wojciechowskiego, żał mi

go było. Człowiek tajał, postarzał się pod wpływem pracy sejmu i senatu. Kiedy go usiłowałem namówić do nieulegania wpływom partyjnym, odrzekł, że chciałby partiom oprzeć się, ale czuje, że ulegnie.

Warunki tak się ułożyły, że mogłem nie dopuścić was do sali Zgromadzenia Narodowego, kpiąc z was wszystkich, ale czynię próbę, czy można jeszcze w Polsce rządzić bez bata. Nie chcę uczynić nacisku, ale ostrzegam, że sejm i senat są instytucjami najbardziej nienawidzonymi w społeczeństwie. Róbcie raz jeszcze próbę. Nacisku nie będzie. Żadna siła fizyczna nie zaciąży nad wami. Dałem gwarancję swobodnego obioru Prezydenta i słowa dotrzymam, ale ostrzegam, nie zawierajcie z kandydatem na Prezydenta układów partyjnych. Kandydat na Prezydenta musi stać ponad stronnictwami, winien umieć reprezentować cały naród. Wiedźcie, że w przeciwnym razie nie będę bronił sejmu i senatu, gdy dojdzie do władzy ulica. Nie może w Polsce rządzić człowiek pod terrorem szuj i temu się przeciwstawiam.

Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę. Sejm i senat mają nadmiar przywilejów i należałoby, aby ci, którzy powołani są do rządów, mieli więcej praw. Parlament winien odpocząć. Dajcie możność rządzącym odpowiadać za to, czego dokonają. Niech Prezydent tworzy rząd, ale bez nacisku partyj. To jest jego prawo. [...]

W rozkazie moim do wojska powiedziałem, że wzięwszy państwo słabe i ledwie dyszące – oddaliśmy obywatelom odrodzone i zdolne do życia. Cóżecie z tym państwem uczynili? Uczyniliście zeń pośmiewisko!

Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utworzenie drogi uczciwości. Czekam, a zapewniam panów, że się nie zmienię. Trzeba przejść ponad partyjne interesy, dać oddech państwu i elektowi. Elekt musi posiadać honor ponad chęć zarobienia kilkudziesięciu groszy. Jeżeli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię. Będę ścigał złodziei!

[dostęp <http://jpilsudski.org/przemowienia-odezwy-rozkazy/1267-przemowienie-marszalka-jozefa-pilsudskiego-do-przedstawicieli-stronnictw-sejmowych-29-maja-1926-r>]

Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Juliusza Słowackiego na Wawelu [fragmenty]

Dnia 7 marca 1927 roku odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym postanowiono sprowadzić prochy Juliusza Słowackiego do kraju, celem złożenia ich na Wawelu. Dnia 14 czerwca 1927 roku dokonano ekshumacji prochów Słowackiego na cmentarzu Montmartre w Paryżu. Sprowadzenie prochów do Polski odbyło się drogą morską z Cherbourga do Gdyni i Gdańska, skąd Wisłą do Warszawy. Po uroczystościach w stolicy trumnę z prochami Słowackiego przewieziono do Krakowa, gdzie dnia 28 czerwca 1927 roku odbyła się

uroczystość złożenia prochów do grobów królewskich. Na dziedzińcu wawelskim wypowiedział Marszałek Piłsudski niżej przytoczone przemówienie.

[...] Gdy wezmę odwrotnie i policzę kilkanaście milionów Polaków, wśród których żył Słowacki, co z nich pozostało? Nie mają ani imienia, ani nazwiska, gdyż kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia staje nam jako żywsze istoty, jako ci, którzy żyją, którzy nie umierają i nie nikną. Żył sto lat zaledwie temu, zaledwie trzy pokolenia wymarły lub wymierają, a jednak, gdy policzymy ludzi, o których cośkolwiek wiemy, to jest ich tak mało, a gdy mówimy o Słowackim, to spotykamy się z nim codziennie i z nim obcujemy. Powtarzamy jego słowa, jak gdyby był żywą istotą, powtarzamy wrażenia, które przeżywał, jeżdżąc po świecie. Wiemy, co mu się podobało, a co nie pozostawiło na nim żadnej impresji. Jest więc żywy i żyje wśród nas i prawda śmierci okrutna, prawda śmierci potężna nie istnieje dla niego. Powiecie może, że to metafora, że to nie jest słuszne, a jednak ta żywa prawda istnienia człowieka bez względu na to, co kto o niej mówi, jest żywą, prawdziwą i realną. Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może. Zda się, jak gdyby bramy śmierci przepastne za nim zamknęły się nieszczelnie. Dla niektórych ludzi zostają one otwarte, tak, że życie i śmierć się nie rozdziela. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami, a wiekami, wbrew prawdzie przyrodzenia ludzkiego. **I gdy teraz szczątki Słowackiego wprowadzamy do grobowców królewskich, wiemy, że przedłużamy mu życie dalej jeszcze i że żyć będzie tak długo, aż murów Wawelu nie naruszy czas zniszczeniem, a skała, która nad Wisłą samotna tu stoi, nie ulegnie śmierci. Dajemy mu w ten sposób dłuższe życie, dłuższą prawdę bytowania, które zostają pomiędzy ludźmi. [...]**

Treść przemówienia – "Monitor Polski" z dnia 30 czerwca 1927 roku.

Po zakończeniu przemówienia Marszałek Piłsudski zwrócił się do otaczających nosze z trumną oficerów z następującymi słowami:

W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, by królom był równy. Bardzo wielu słuchaczy tej mowy stwierdza, że w tym miejscu Piłsudski powiedział nie: "by" – ale "bo".

[dostęp <http://jpilsudski.org/przemowienia-odezwy-rozkazy/76-przemnie-ja-pilsudskiego-przy-skladaniu-prochulusza-s-slowackiego-na-wawelu>]

Wywiad udzielony przez Piłsudskiego Miedzińskiemu 26 sierpnia 1930 [fragmenty]

[...] – **Pozwolę sobie zauważyć, Panie Marszałku, że zrozumienie konieczności zmiany konstytucji dojrzało w społeczeństwie. Nawet nie wszystkim posłom ten obecny „kiepski bigos” smakuje.**

– Pan wprowadził znowu, po poselsku, dwa pojęcia – społeczeństwo i posłów. Pozwoli pan jednak, że ja to rozdzielę. Społeczeństwo wyrazu swojego zajęcia się czymkolwiek nie ma. I dlatego każdy może o społeczeństwie mówić, co chcąc. Natomiast co do panów posłów, to panu powiem całkiem inne rzeczy. Proszę pana, w konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne: że poseł nie ma prawa rządzić. Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić. Jeżeli pan przysłuchiwał się kiedykolwiek uważnie, co jest trudne, obradom panów posłów, to musiał pan dostrzec, że **pan poseł chce być nadinżynierem, nadkonduktorem, nadlekarzem, nadprawnikiem, nadagronomem, nadrzędem, nadprezydentem – i szuka, że tak powiem, swojej chwały w bredzeniu tak, że uszy więdną. Albowiem takiego uniwersalnego człowieka nie ma na całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki „uniwersał”, istniejący w nieszczęsnej Polsce.** System przecie panów posłów, nad czym ja dziesiątki razy się zastanawiałem, polega na jakiejś chęci pokazania, że on jest rozumniejszy od wszystkich. Połączone to zaś jest z żądaniem, ażeby wszyscy stali na śmietniku i składali ukłony: „chapeaux-bas”, kapelusze z głowy – chociaż pan poseł same głupstwa bredzi. Czy pan wie, że ja przyglądałem się nieszczęsnym panom ministrowi od dawna – i zawsze spostrzegałem śmieszne zjawisko, że każdy z ministrów, przychodzących na nowo, chciał myśleć, że jemu właśnie się uda przekonać kogokolwiek z panów posłów, i zawsze kończyło się to abominacją tak głęboką do jakiegokolwiek rozmowy z panami posłami, że bałem się wciąż, iż panowie ministrowie pojedą do Rygi, że rzygać będą po każdej rozmowie z posłami. A jest tych posłów aż 444. Toż, proszę pana, zawartości żołądka nie wystarczy na takie obcowanie, a już chętki stać „chapeaux-bas” na śmietniku – nikt nie ma. Wszystkie próby dotąd czynione dawały w rezultacie kompletne fiasco. Pan poseł, to nikczemne zjawisko w Polsce, pozwala sobie bowiem na czynności tak upokarzające – zarówno sejm jako instytucję, jak i samych siebie jako posłów, że – powtarzam – cała praca w sejmie śmierdzi i zaraża powietrze wszędzie. Ja, proszę pana, nie jestem w stanie pozwolić wbrew konstytucji rządzić panom posłom i uważać ich za jakichś wybrańców do rządzenia. [...]

Źródło: Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe t. IX, Warszawa 1937, s. 218-224

[dostęp <http://jpilsudski.org/prasa-wywiady/1269-wywiad-udzielony-przez-pilsudskiego-miedzinskiemu-26-sierpnia-1930>]

„Na wypadek nagłej śmierci” – ostatnia wola Marszałka Piłsudskiego

Nie wiem czy nie zechcę mnie pochować na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie gdzie leżą moi żołnierze co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili. Na kamieniu czy nagrobku wyryć motto wybrane przez mnie dla życia:

*Gdy mogąc wybrać, wybrał zamiast domu
Gniazdo na skałach orła, niechaj umie
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu*

*I słyhać jęk szatanów w sosen szumie
Tak żyłem*

A zaklinam wszystkich co mnie kochali sprowadzić zwłoki mojej matki z Sugint Wiłkomirskiego powiatu do Wilna i pochować matkę największego rycerza Polski nade mną. Niech dumne serce u stóp dumnej matki spoczywa. Matkę pochować z wojskowymi honorami ciało na lawecie i niech wszystkie armaty zagrzmią salwą pożegnalną i powitalną tak aby szyby w Wilnie się trzęsły. Matka mnie do tej roli jaka mnie wypadła chowała. Na kamieniu czy nagrobku mamy wyryć wiersz z "Wacława" Słowackiego zaczynający się od słów:

Dumni nieszczęściem nie mogą...

Przed śmiercią Mama mi kazała to po kilka razy dla niej czytać.

Źródło: W. Jędrzejewicz, Kronika życia Józefa Piłsudskiego, t. II, s. 510, Londyn 1977.

[dostęp <http://jpilsudski.org/inne-dokumenty/464-na-wypadek-naglej-smierci-ostatnia-wola-marszalka-pilsudskiego>]

PAKT PIŁSUDSKI–LENIN, CZYLI JAK PIOTR ZYCHOWICZ W POGONI ZA MIRAŻEM HISTORYCZNEJ SENSACJI ZABRŃAŁ W ŚLEPĄ ULICZKĘ

Przedmiotem niniejszej recenzji jest książka pt. Pakt Piłsudski–Lenin, czyli jak Polacy uratowali bolszewizm i zmarnowali szansę na budowę imperium (Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2015, ss. 450). Jej autorem jest Piotr Zychowicz – historyk z wykształcenia, (ukończył Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego jako uczeń znanego dziejopisa, profesora Rafała Wierzbickiego), obecnie dziennikarz i publicysta, poruszający w swych publikacjach zagadnienia związane przede wszystkim z problematyką dziejów dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej, redaktor naczelnny miesięcznika „Historia Do Rzeczy” i zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Do Rzeczy”. [...] Tezy autora Paktu Piłsudski–Lenin... przedstawić można w największym skrócie – próbując zarazem uniknąć błędów nadmiernego uproszczenia, czy wręcz zniekształcenia – w sposób następujący. Polska armia zarówno w 1919 r., jak i po Bitwie Warszawskiej i batalii nadniemeńskiej była w stanie w aliansie z „białymi” przeprowadzić zwycięskie natarcie na wschód, aż do całkowitego zniszczenia bolszewików, górując faktycznie swoim morale, liczebnością, wyszkoleniem, wyekwipowaniem i uzbrojeniem nad deklaracyjnie tylko liczniejszą, Józef Piłsudski natomiast – dzięki swej silnej pozycji politycz-

nej, zdeklarowanym zwolennikom w aparacie państwowym i władzach wojskowych – mógł taką ofensywę nakazać swoim armiom, ignorując antywojenne stanowisko sejmowej lewicy i prawicy spod znaku Enderji. Z kolei państwo polskie, decydując się na tę wielką, antybolszewicką operację, nie musiało oglądać się na opinię mocarstw zachodnich, zajętych „lizaniem ran” po I wojnie światowej i trzymających się z dala od wrzącego tygla Europy Wschodniej, ograniczających się w istocie do strofowań, napomnień i werbalnych protestów.

Do tak obiecującego antysowieckiego, polsko-rosyjskiego aliansu nie doszło tylko dlatego, iż Marszałek w sposób karygodny, nie liczący z polityczną rozważką męża stanu i „statysty” – do których to ocen aspirował – zlekceważył bolszewików, nie zdając sobie sprawy z rzeczywistej grozy komunistycznego totalitaryzmu i skali zagrożenia jego przyszłą ekspansją, a do tego jako „człowiek lewicy” żywił zarówno nienawiść do carskiej Rosji (irracjonalną, co więcej sprzeczną z polską racją stanu po 1917 r.), jak i pewne zrozumienie dla socjalnych haseł „czerwonych”. Poności zatem walną odpowiedzialność za „grzech zaniechania”, uratowanie tym samym bolszewickiego reżimu, a co za tym idzie jego późniejsze krwawe agresje w Europie i w Azji oraz bezprecedensowe co do skali i zasięgu – przewyższające nazistowskie – zbrodnie (także te których ofiarą padło w XX w. polskie państwo i Polacy – najpierw na ziemiach, które w 1921 r. stały się oficjalnie łupem Rosji Sowieckiej, a później również w granicach Polski, okupowanej po 1939 r. i zwasilizowanej po zakończeniu II wojny światowej przez Związek Sowiecki). **Zbijanie wątpliwych argumentów, wypunktowanie przemilczeń, przeinaczeń i pospolitych merytorycznych błędów P. Zychowicza wymagałoby napisania kolejnej książki.** Zasygnalizować jednak wypada choćby najważniejsze spośród nich. Przede wszystkim autor Paktu Piłsudski–Lenin... przecenia siłę polskiej armii w latach wojny sowieckiej. Wstrzymanie ofensywy w 1919 r. nastąpiło nie tylko ze względu na niechęć do wsparcia równoczesnego ataku generała A. Denikina na Moskwę (o przyczynach której szerzej jeszcze napiszę), ale także ze względu na konieczność wojskowego wzmocnienia zaplecza frontu – obsadzenia dużych ośrodków miejskich, węzłów komunikacyjnych, punktów strategicznych i linii transportowych – oraz zabezpieczenia wydłużających się niebezpiecznie połączeń z jego pierwszą linią (nie uczynili tego w 1920 r. kontratakujący bolszewicy i srodze się to na nich zemściło, gdyż polskie sierpniowe natarcie odcięło całkowicie ich „pięć uderzeniową”, skupioną na przedpolach Warszawy, od zaplecza i rezerwy).

Z kolei w 1920 r. po Bitwie Warszawskiej i batalii nad Niemnem wojskowi sowieccy i polscy – także niechętni Wodzowi Naczelnemu – oraz zachodni doradcy polskiego sztabu niezależnie, lecz zgodnie, stwierdzali, iż na froncie polsko-bolszewickim nastąpił prawdziwy pat: każda ze stron konfliktu była zdolna do skutecznej obrony zajmowanych pozycji natomiast obu brakowało sił na przeprowadzenie rozstrzygających działań zaczepnych. Z tych aktywów i pasywów obydwu armii zdawali sobie doskonale sprawę Wódz Naczelnym i polscy generałowie. Ich ówczesne oceny powinny być dla rzetelnego historyka zdecydowanie bardziej miarodajne niż entuzjastyczne wezwania do „gonienia bolszewika”, for-

mułowane pod wpływem zwycięskich bitew i potyczek przez oficerów i żołnierzy na froncie, polityków i publicystów – z powodów oczywistych nie mających pełnego wglądu w kulisy działań wojskowych, a cytowanych przez P. Zychowicza, jako wiarygodni świadkowie aktu oskarżenia przeciwko J. Piłsudskiemu i zachowywanej rzekomo przezeń niezrozumiałej bierności. Marszałek nie lekceważył przy tym bolszewików, a już na pewno nie czuł z nimi jakiegokolwiek ideowego powinowactwa (podobnie zresztą jak piłsudczycy o socjalistycznej przeszłości i międzywojenni polscy socjaliści, którzy w przytłaczającej większości komunistów w Drugiej Rzeczypospolitej oceniali trafnie jako wrogą, zagraniczną, kremłowską agenturę). **Józef Piłsudski współpracę z Leninem i jego współpracownikami odrzucał jeszcze jako przywódca konspiracyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej pod zaborami, głosząc na łamach „Robotnika” hasło walki o niepodległość i społeczną sprawiedliwość ramię w ramię z innymi uciemiężonymi przez cara narodami, nie zaś z rosyjskimi bolszewikami.** [...]

Przykładem naiwności autora książki, lub po prostu – chciałbym w to nie wierzyć – jego nieuczciwości wobec czytelnika, jest także forsowanie tezy o omnipotencji decyzyjnej Naczelnika Państwa (skrępowanego w rzeczywistości Małą Konstytucją oraz koniecznością pozyskania dla Rzeczypospolitej przychylności Zachodu, przekładającej się na pomoc polityczną i materialną – w tym wyposażenie armii) w sprawach kształtowania polskiej polityki wschodniej. **Józef Piłsudski nie był – jak sugeruje P. Zychowicz – „zoologicznym” rusofobem i kryptolewicowcem, mogącym samodzielnie przemeblowywać do woli Europę Wschodnią, lecz unikającym tego zadania ze względu na probolszewickie sympatie i antyrosyjskie fobie. Był natomiast dalekowzrocznym politycznym realistą, rozgrywającym trudną grę o Polskę w matni międzynarodowych interesów i w cieniu sowiecko-niemieckiego zagrożenia.** [...]

Charakterystyczne wreszcie, iż P. Zychowicz, pragnąc dowiedzieć za wszelką cenę – choćby i cenę historycznej prawdy – słuszności swego aktu oskarżenia przeciwko J. Piłsudskiemu, nie zająknął się ani słowem o najważniejszej przyczynie odmowy Naczelnika Państwa udzielenia „białym generałom” wsparcia, które mogło zadecydować o upadku rządów bolszewików. Przyczynie, która sprawiała, iż decyzja przeciwna byłaby po prostu zdradą polskiej racji stanu. Otóż jako filary bezpieczeństwa i międzynarodowej stabilizacji Polski w okresie dwudziestolecia międzywojennego traktowano odporne sojusze wojskowo-polityczno-gospodarcze Rzeczypospolitej – antysowiecki z Rumunią i antyniemiecki z Francją. Dla Paryża jednak sojusz ten był przez całe międzywojnie aliansem „zamiast”. Optymalnym bowiem sojusznikiem przeciwko Niemcom byłaby dla Francji każda – byle nie bolszewicka, antywersalska, a zatem proniemiecka – Rosja. Po wspólnym z „białymi” (negującymi však prawa Warszawy do ziem na wschód od Bugu) pokonaniu bolszewików, Rzeczpospolita automatycznie traciłaby we Francji adwokata swych interesów terytorialnych na wschodzie (kadłubowa Polska, sięgająca od Poznania po Bug ułatwiałaby przecież Rosji szybką ofensywę na Niemcy) i szanse na pozycję najważniejszego we wschodniej Europie partnera Paryża. Przeciwnicy tej argumentacji

z pewnością powołają się na fakt, że i ze Związkiem Sowieckim Francja porozumiała się w połowie lat trzydziestych, przeznaczając mu równocześnie ponad głowami Polaków, Czechów, czy Rumunów, rolę gwaranta „stabilnej” Europy Środkowowschodniej w ramach tzw. Paktu Wschodniego. Właśnie! Rzecz w tym, iż nawet z „czerwonym” Kreml i totalitarnym państwem komunistycznym, jakim stała się Rosja po 1917 r., Paryż w obawie przed rewizjonizmem niemieckim potrafił się w końcu „dogadać” – tak ważny był dla niego (niezależnie od barw i ideologii) potężny wschodni partner, się gający od Bałtyku po Władywostok. Jeśli zatem nawet z komunistami Francuzi porozumieli się po kilkunastu latach, to w jakim czasie od zakończenia I wojny światowej nastąpi-

łoby podpisanie paktu polityczno-wojskowego z odrodzoną demokratyczną, autorytarną, a niechby i na powrót monarchiczną Rosją (bo przecież nie z małą Polską!), sojusznikiem w latach Wielkiej Wojny sprawdzonym i zdeterminowanym?

Przemysław Waingertner

Cyt.: Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej, T. 14, 2015, S. 143-151

[dostęp http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/17355/11-143_151-Waingertner.pdf;sequence=1]

16 marca 2017 r., godz. 18.00 (sala konferencyjna)

„Byłam sekretarzem Marszałka Piłsudskiego”

— monodram Ewy Dałkowskiej oparty na wspomnieniach Kazimieri Hłakowiczówny (1892-1983),

poetki, w latach 1926-1935 osobistej sekretarki Józefa Piłsudskiego

Kazimiera Hłakowiczówna

— poetka, dama, urzędniczka

— Kobiety były wtedy źle widziane na każdym stanowisku i gdy serio chciały coś powiedzieć. W młodości – przed wiekiem, pisałam wiersze żałośliwe i ponure, i pierwsze książki podpisywałam I. K. Hłakowicz, udając mężczyznę... – wyznała w 1981 r.

Urzędniczka w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, sekretarka Marszałka Piłsudskiego: piękna, dystygowana, pedantyczna i pewna swych racji (kiedy zmarł J. Stalin, w czasie zebrania poznańskich literatów, przeżegnała się, czcząc w ten sposób zmarłego, podczas gdy inni...). Zamknięta w sobie i wymagająca, czasem uparta i kapryśna (jak podczas wizyt w Bazarze, kiedy to przemeblowywała swój pokój hotelowy i domagała się herbaty ze... śmietaną). Dama i poliglotka, która nie tylko w środowisku literackim wzbudzała respekt, choć pozostawała na uboczu dysput pisarskich i mód. Z upływem czasu obrastała w legendę. Bywało, odmawiała wywiadów, nie pozwalała robić sobie zdjęć. Chyba w ostatnim wywiadzie, udzielonym Włodzimierzowi Branickiemu dla Głosu Wielkopolskiego (1981) przyznała się: – Nie lubię wierszy, wolę prozę. Wiersze bywają pretensjonalne...



Pisałam od przypadku do przypadku

Zapracowana w MSZ i Ministerstwie Spraw Wojskowych (MSW w międzywojniu), miała niewiele czasu na twórczość. Jednak pisała "zawsze" – i to jak! Do tego znała wiele języków i tłumaczyła, więcej po wojnie – dla chleba (m.in. E. Adyego, H. Bölla, E. Dickinson, W. Goethego, H. Heinego, S. Petöfi, F. Schillera, L. Tolstoja). Najbardziej była dumna z przekładu "Anny Kareniny".

W Wilnie

Tam się urodziła w... i tu pojawiają się daty: 1888, 1890, 1892, nawet 1889 r. – To ja spowodowałam ten galimatias (...) Nie mam metryki urodzenia, miałam jedynie metrykę chrztu. Otóż w tej metryce była informacja, że została ochrzczona 6 sierpnia 1890 r. Ten rok mi nie odpowiadał – wydarłam z metryki zero i podawałam rok 1892. – I zaraz dodaje z uśmiechem – Pamiętam to dobrze, bo do chrztu poszłam pieszo.... – Zahartowana w niełatwym dzieciństwie (osierocona, wychowywana na wsi, potem w Stanisławowie), zdana na własne siły, szła przez życie...

Po europejsku

Warszawska pensja Platerówny, potem Fryburg, Genewa, Oxford, Londyn (po przedwczesnej zmarłej mamie Barbarze odziedziczyła ogłódę, talent językowy i nazwisko), następnie tzw. pełna matura w Petersburgu (z greką i łaciną) i studia filologiczne w Krakowie. W 1915 r. jako ochotniczka ruszyła na front, pomagała rannym i chorym. Nie oszczędzała się, ryzykowała zdrowiem (zmuszona była leczyć się u zaprzyjaźnionych P. i Z. Kochańskich w Petersburgu). Wiele zapamiętanych przeżyć pojawiło się w jej książkach.

Debiut i kariera

Pierwsze utwory pisała u Platerówny, debiutowała zbiorem lkarowe loty (1911), który zamyka Pieśń o lesie (ukończona w Genewie w 1908 r.). Tytułowy cykl, chyba najlepszy, wzbudził wiele emocji. Tomik odnotowała krytyka. – Kobiety były wtedy źle widziane na każdym stanowisku i gdy serio chciały coś powiedzieć. W młodości – przed wiekiem, pisałam wiersze żałośliwe i ponure, i pierwsze książki podpisywałam I. K. Iłłakowicz, udając mężczyznę. Obawiałam się, że kobieta pisząc, ośmiesza się. Dawne czasy... dzisiaj to brzmi jak bajka... – wspominała na początku lat 80. ub. wieku. W latach 1918-19 wydała kolejne dwie książki (Kolędy polskiej biedy, Trzy struny), które – obok innych czynników – w jakimś stopniu zaważyły na karierze urzędniczej i całym jej życiu. Pracowała w MSZ, potem w MSW, jako sekretarka, następnie urzędnik ds. specjalnych poruczeń przy Gabinecie Ministra, w końcu sekretarzem Marszałka (któremu dedykowała tomiki, m.in. Wiersze o Marszałku Piłsudskim 1912-1935 (1936). Po otrzymaniu wiadomości o śmierci J. Piłsudskiego natychmiast powróciła z urlopu do stolicy. Pożegnała swego Marszałka w ulewnym deszczu, zwyczajnie na ulicy, z innymi żałobnikami pochylającymi się przed trumną odjeżdżającą do Krakowa (specjalną przepustkę do katedry oddała krewnej).

Z urzędnikami MSZ

W 1939 r. ewakuowała się na południe. Na pograniczu rumuńsko-węgierskim przetrwała wojnę. Nie marnowała czasu: pracowała, uczyła się i udzielała korepetycji, nawet publikowała (Wiersze bezlistne, 1942).

36 lat w Poznaniu

Nie przypuszczała, że od 1947 r. zatrzyma się tutaj do końca

ca (wcześniej kilkakrotnie przyjeżdżała do Poznania). Po utrudnianym powrocie do kraju chciała do Warszawy, ale tam nie była już potrzebna. "W Poznaniu na wygnaniu" wrastała w nową rzeczywistość. Dzięki kontaktom pomagała w zdobywaniu zagranicznych lekarstw i publikacji, opiekowała się młodymi piórami. Nadal bardzo intensywnie pracowała, pisała prozę poetycką, wspomnienia, dramaty, przekłady i składała tomy wierszy). Napisała wiersz-manifest, Rozstrzelano moje serce w Poznaniu, który towarzyszył uroczystościom odsłonięcia Pomnika Czerwca '56.

Pytana o najważniejsze

Bez wahania mówiła: – Biblia i Szekspir. Z tymi książkami często obcowałam, miałam nimi naładowaną głowę... Może jeszcze św. Jan od Krzyża. Z przekładów Anna Karenina. Żałowała, że przez wiele lat była niewierząca, potem z właściwą sobie konsekwencją nadrabiała te zaległości. Żyła osobno i chyba samotnie. Znajomych i towarzystwo wybierała z dużą ostrożnością, nieczęsto ich odwiedzała.

Kiedy potrzebowała oczu

Miała je w osobach: córek Państwa Bystrzyckich, Marii Kubasik, Łucji Danielewskiej, Józefa Ratajczaka i Pani Hani. Czytali gazety, książki, korespondencję, załatwiali potrzebne sprawy, w niedzielę chodzili z Poetką do kościoła (bez względu na pogodę!). Na drugim piętrze, przy ul. Gajowej 4/8 rygorystycznie przestrzegała sztywnego harmonogramu dnia, nawet kiedy "u siebie" odbierała honorowy doktorat UAM (1981). [...]

Andrzej Sikorski

[dostęp <http://kulturapoznan.pl/mim/kultura/news/historia,c,8/kazimiera-illakowiczowna-poetka-dama-urzednicza,58825.html#>]

PLECIONKI POD NOGI DO POKOJU

W 1939 r. Kazimiera Iłłakowiczówna – jako sekretarz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – ewakuowała się z polskim rządem do Rumunii. Dopiero w 1947 r. władze zezwoliły na jej powrót do Polski, nie wydając jednak zgody na osiedlenie się w Warszawie. "W Poznaniu na wygnaniu", poetka zamieszkała przy ulicy Gajowej 4, w pokoju na drugim piętrze. Na frontonie domu znajduje się granitowa płyta z wizerunkiem poetki, fragmentem jej wiersza oraz informacją: "W tym domu mieszkała od 1947 do 1983 poetka Kazimiera Iłłakowiczówna".

Okna pokoju wychodzą na zajezdnię tramwajową i jeszcze do niedawna podobnie jak poetka posłuchać można było "O czym zgrzytają tramwaje, kiedy w nocy pod oknem mi

stają?". Na skwerze przy dawnej zajezdni znajduje się płyta żeliwna przypominająca o wydarzeniach Czerwca 1956 r., które wstrząsnęły Łłakowiczówną. Umieszczono na niej fragment wiersza Łłakowiczówny: „...Lecz zbryzgano mózgiem bruk i bruk się wzdyma powoli. Krew nie płynie już, już tylko skrzep... Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”.

W sublokatorskim pokoju (do dziś zachował się ułożony przez poetkę harmonogram korzystania ze wspólnej łazienki) poetka spędziła 36 lat. Już rok po jej śmierci utworzono tu placówkę muzealną Mieszkanie – Pracownię Kazimierzy Łłakowiczówny, oddział Biblioteki Raczyńskich. Aby zachować część świata poetki, pozostawiono niezmienione wyposażenie jej mieszkania, uzupełniając je ekspozycją biograficzno-literacką. Niespełna trzydziestometrowy pokój poetka porozdzielała szafami i firankami na osobne pomieszczenia. Na lewo od wejścia znalazła się "sypialnia" – żelazne łóżko, na prawo "kuchotka" i "toaleta". W pobliżu okna powstał "gabinet" z biurkiem, dużym fotelem i półkami na książki. Uwagę przykuwa też pomalowana na biało skrzynia ze skrupulatnie

spisaną zawartością. Wśród wymienionych przedmiotów są między innymi: "plecionki pod nogi do pokoju, kapa na łóżko w kwiaty (...), wytłane stare prześcieradła”.

O codziennym życiu poetki świadczą też między innymi: maszyna do pisania, radioodbiornik, telefon, porcelana i metalowe kubki, umieszczona w szklanym kubku szczoteczka do zębów, pozostawione na biurku okulary. Jakby dla kontrastu, klasę przedwojennej "wielkiej damy" przypominają ekspozowane kapelusze, sukienki. W gablotach znajdują się dokumenty i pamiątki oraz odznaczenia i nagrody Kazimierzy Łłakowiczówny, a także dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W przedpokoju urządzono ekspozycję dorobku wydawniczego poetki. Muzeum jest miejscem dorocznych spotkań laureatów ogólnopolskiej Nagrody Poetyckiej im. Kazimierzy Łłakowiczówny.

Witold Gostyński

[dostęp <http://kulturapoznan.pl/mim/kultura/news/wystawy,c,5/plecionki-pod-nogi-do-pokoju,58847.html>]

JÓZEF PIŁSUDSKI - W OCZACH ZAKOCHANEJ W NIM KAZIMIERY ŁŁAKOWICZÓWNY

Wybrane fragmenty rozmowy Marka Różyckiego jr. z Kazimierą Łłakowiczówną

[...] – Piłsudski przebywał na politycznej emeryturze w Sulejówku od 1923 roku. Dlaczego czekał aż trzy lata, żeby obalić układ rządzący?

– Tego nie da się logicznie uzasadnić. Przewrót majowy w 1926 roku to trochę przypadek... Nic takiego się wówczas nie stało, co uzasadniałoby tak gwałtowne wystąpienie. Jednak Piłsudski potrafił świetnie rozpoznać nastroje Narodu. Od 1923 roku sytuacja się stabilizowała. Było widać, że Polska radzi sobie coraz lepiej w systemie parlamentarnym. Piłsudscy patrzyli na to z boku i urabiali tę demokrację „gębę”. Czekali na odpowiedni moment, aż nastroje znużenia – nieco wypaczonym, dość „dzikim”... – porządkiem demokratycznym będą się pogłębiać. Urabiali opinię, że powrót Piłsudskiego do władzy jest konieczny, bo państwo może się zawalić.

– Czy marszałek Piłsudski rzeczywiście cieszył takim mirem w wojsku, jak głosili jego zwolennicy, niosąc mu „w bojach zaprawione szable”? Przebieg zamachu majowego tego nie potwierdził...

[dostęp <http://marrjr.salon24.pl/662486,jozef-pilsudski-w-oczach-zakochanej-w-nim-kazimierzy-illakowiczowny,4>]



– Wojsko było podzielone, ale była w nim zwarta grupa zdecydowanych na wszystko piłsudczyków. Gdy podczas zamachu Piłsudski rozmawiał z prezydentem Wojciechowskim na moście Poniatowskiego, teoretycznie mógł się jeszcze wycofać. Jemu nic nie groziło – był legendą. Ale wojskowi, którzy się zbuntowali i wyprowadzili oddziały na ulicę, nie mieli już odwrotu. Klęska zamachu oznaczałaby dla nich co najmniej areszt i degradację.

– Ale przed zamachem, jadąc do Rembertowa na manewry, Piłsudski powiedział, żonie, że wróci na czternastą na obiad...

– Bezsprzecznie wiadomo, że nie przewidywał walki, krwawego zamachu stanu. Miała to być tylko zbrojna manifesta-

cja, która umożliwiłaby mu powrót do władzy. Nie wiadomo, co konkretnie Piłsudski chciał osiągnąć. Na pewno pragnął zmusić Wojciechowskiego do ustępstw. Raczej nie liczył, że zostanie od razu mianowany premierem. Chodziło o stworzenie precedensu, złamanie prezydenta. Gdyby Wojciechowski uległ, otworzyłoby to drogę do takich ingerencji w przyszłości. Piłsudski nie musiałby już wyprowadzać wojska na ulice, ale mógłby mówić: „na to i na to – nie pozwalam”. Moim zdaniem był – jak to się mówi – Mężem Opatrznościowym... Jego wizję się sprawdzały...

– Wojciechowski jednak nie ustąpił i stał się autentycznym przywódcą obozu rządowego.

– Zwyciężyło poczucie odpowiedzialności, legalizmu – że nie można dopuścić do tego, aby młoda i krucha państwowość została zniszczona anarchiczną działalnością. Wątpię, czy prezydent miał świadomość, do czego to prowadzi... Po kilku dniach walk o Warszawę, kiedy się okazało, że jego sprzeciw nie powstrzymał biegu wydarzeń, ustąpił. Także Witos wykazał wielką klasę i uznał, że byłoby zbrodnią przeciąganie tej sytuacji.

– Dlaczego politykom obozu rządowego zabrakło determinacji do walki? Przecież prawo, konstytucja były po ich stronie...

– Bardzo istotna była ocena sytuacji międzynarodowej. Widziana z dzisiejszej perspektywy wygląda ona o wiele lepiej niż w oczach współczesnych, którzy mieli poczucie, że to państwo jest cudem chwili, który może lada chwila prysnąć... Wojna domowa w Polsce mogła dać Niemcom i Rosjanom okazję do rewanżu za niedawne upokorzenia. Konflikt wewnętrzny ma też to do siebie, że nikt nie wie, jak się potoczy, jak się zachowają masy. Słabością obozu rządzącego było poczucie braku poparcia społecznego i moralnego prawa do obrony dotychczasowego porządku. Jego przedstawiciele zdawali sobie sprawę ze słabości niektórych rozwiązań demokratycznych i z tego, że ta demokracja jest niepopularna. Ponadto nie mogli się mierzyć z legendą Piłsudskiego. Witos, mimo że był mężem stanu, miał prawie wyłącznie chłopskie zaplecze społeczne. Nie mógł zjednoczyć społeczeństwa. Także endecja nie miała lidera, który mógłby porwać masy.

– Jak piłsudczycy realizowali jedno z głównych haseł zamachu majowego – sanacji moralnej państwa?

– To było hasło wypowiedziane na łamach peryferyjnych, elitarnych pism przez środowisko skupione wokół Adama Skwarczyńskiego. Opierało się na przekonaniu, że Polska będzie całkowicie przebudowana. Powieje nowy wiatr, zbudujemy nową rzeczywistość opartą na porządku moralnym. Później okazało się, że zwycięża pragmatyka sprawowania władzy. Hasło sanacji moralnej pozostało – niestety – sztyldem... Zabrakło, jak to u nas bywa i bywało wielokrotnie, woli do codziennego, „pozytywistycznego wręcz”... działania. [...]

[dostęp <http://marrjr.salon24.pl/662486,jozef-pilsudski-w-oczach-zakochanej-w-nim-kazimiery-illakowiczowny,5>]

– Czy w Drugiej Rzeczypospolitej pod rządami sanacji były przestrzegane elementarne prawa? Jeśli porównamy gazety – dajmy na to – z roku 1926 i 1935, zauważymy, że w tych pierwszych była jakaś debata, krytyka władzy, a w tych drugich prawie wyłącznie peany pod adresem rządzących. Opozycyjna prasa ukazywała się z białymi stronami po skonfiskowanych artykułach albo wcale. Czy to było normalne?

– Polemizowałbym z tą wizją. Znam gazety z lat trzydziestych, także opozycyjne, i twierdzę, że debata tam jednak była. Podobnie jak krytyka władzy.

– A obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej? Od czerwca 1934 roku każdy obywatel, który naraził się władzy, mógł zostać tam zesłany bez wyroku sądowego. W Berezie bito więźniów i stosowano wobec nich wymyślne szykany...

– Nie bronię Berez. To przykład bezradności Piłsudskiego i jego ludzi w obliczu problemów, z jakimi borykała się Polska. Obóz powstał po zabójstwie ministra Bronisława Pierackiego dokonany przez Ukraińców. Miało to być coś tymczasowego, krótkotrwałego. Berez przetrwała, bo stała się użyteczna dla elity rządzącej, która nie potrafiła sobie radzić z konfliktami. Kto trafiał do Berez? Komuniści, ukraińscy nacjonaliści, radykalni narodowcy. Byli to ludzie, którzy w oczach przeciętnego Polaka uchodzili za wywrotowców, nie budzili sympatii ani współczucia.

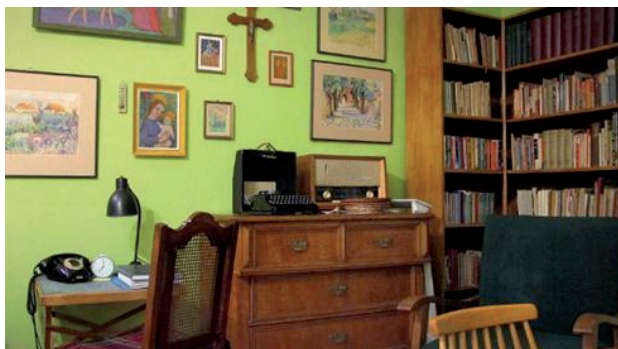
– Mówiąc o Piłsudskim, używa Pani słów „polityk tragiczny”. Dlaczego?

– Mówię „tragiczny”, bo to casus człowieka, który ma świadomość swej bezradności. Od pewnego momentu Piłsudski był przekonany, że jest jedynym gwarantem ładu moralnego w Polsce. Tracił zaufanie do swoich współpracowników i w ogóle wiarę w ludzi, nabierał przekonania o ułomności ludzkiej natury. Umierał w poczuciu podwójnego osamotnienia: samotności przemijania i takiej, że nie wychował następców (!) zdolnych pociągnąć jego dzieło. Jednocześnie nie miał chyba poczucia, że nie wypracował rozwiązań instytucjonalnych, bo – niestety – lekceważył tę sferę polityki. Wierzył w siłę ludzkich, polskich charakterów, co okazało się wielkim złudzeniem. Dlatego system piłsudczykowski okazał się tak nietrwały politycznie. Sanacja rządziła do 1939 roku, ale po śmierci Piłsudskiego podzieliła się, a potem, obwiniana o klęskę wrześniową, rozpadła się jako obóz polityczny. Pozostało po niej wychowanie części młodego pokolenia w etosie służby dla kraju, co ujawniło się w czasie wojny w Armii Krajowej, Szarych Szeregach. [...]

[dostęp <http://marrjr.salon24.pl/662486,jozef-pilsudski-w-oczach-zakochanej-w-nim-kazimiery-illakowiczowny,6>]

– Czy mogę zapytać o pani relacje z marszałkiem ?

– Plotkowano, że łączy nas coś więcej niż praca. I słusznie. Kochałam go. Platonicznie. I nie wstydę się tego. Ludzie nie zawsze byli w stanie zrozumieć że mój stosunek do Marszałka był pełen uwielbienia i szacunku. To było wielkie uczucie



Mieszkanie-Pracownia Kazimierzy Iłakowiczówny. Fot. Z. Szmidt.

z mojej strony, ale pełne respektu. Nigdy nie byliśmy kochankami, choć łączyły nas bardzo silne więzi. Myślę, że byłam osobą, na której ramieniu mógł zawsze znaleźć wsparcie kiedy tylko potrzebował. Nie oczekiwałam od niego nic więcej. Wiedziałam co znaczy dla niego rodzina. Do końca pozostałam tak zwaną „cichą wielbicielek” Dziuka. Wystarczało mi „że był”. Przebywając w jego towarzystwie czułam się spełniona. To kobiece myślenie. Wiem o tym. Uwierzy mi pan, lub nie. Uwierzą, lub nie czytający. Przykro mi. Ale to nie ma dla mnie większego znaczenia....

[dostęp <http://marrjr.salon24.pl/662486,jozef-pilsudski-w-oczach-zakochanej-w-nim-kazimierzy-illakowiczowny,7>]

Przy pisaniu tego tekstu – korzystałem z wywiadu mego Ojca [Marka seniora] z Kazimierą Iłakowiczówną; uzupełniłem zaś informacjami z publikacji oraz opracowań i wspomnień Kazimierzy Iłakowiczówny oraz moich rozmów z prof. Arturem Sandauerem UW). Fragmenty rozmowy – dopuszczone przez cenzurę - opublikowane zostały w słynnej już : „Gazecie Krakowskiej” – gdy red. naczelnym był: Maciej Szumowski.

[dostęp <http://marrjr.salon24.pl/662486,jozef-pilsudski-w-oczach-zakochanej-w-nim-kazimierzy-illakowiczowny,7>]

„WOJNA BAB-IŃSKA NA PIÓRA”

– spór o kult Marszałka Józefa Piłsudskiego Marii Jehanne Wielopolskiej i Kazimierzy Iłakowiczówny i jego oddźwięk w ówczesnej prasie [fragmenty]
/ Diana Walawender

[...] **Walka kobiet – o zajadłym sporze Marii Jehanne Wielopolskiej i Kazimierzy Iłakowiczówny** Wspomniana książka stała się kością niezgody między dwiema literatkami

– Marią Jehanne Wielopolską i Kazimierą Iłakowiczówną. Pierwsza z kobiet niemal natychmiast po ukazaniu się Ścieżki obok drogi wystąpiła z broszurą polemiczną (wydrukowała ją na własny koszt) Pliszka w jaskini Iwa. Rozważania nad książką Panny Iłakowiczówny „Ścieżka obok drogi”, w której dała wyraz swojej niechęci wobec roli, jaką przypisywała sobie Iłakowiczówna przy Marszałku Piłsudskim. Kazimiera Iłakowiczówna nie pozostała dłużna i niebawem na łamach „Wiadomości Literackich” wyraziła swój pogląd na ataki Marii Jehanne Wielopolskiej i Wacława Lipińskiego [...]

[...] Ścieżka obok drogi to opowieść subiektywna i autoironiczna. To książka o młodej, nieświadomej politycznych zawirowań kobiecie, która trafia w centrum wydarzeń historycznych. Przede wszystkim jest to jednak relacja o poetce i Józefie Piłsudskim, o jej pracy w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Iłakowiczówna sportretowała przywódcę państwa zwracając uwagę niemal na każdy najdrobniejszy szczegół. Nie umknęły jej słowa, gesty, sposób bycia, przyzwyczajenia. Poza osobą Józefa Piłsudskiego w lekko krzywym zwierciadle przedstawiła jego otoczenie – jest to o tyle ciekawe, gdyż poetka, mimo iż zajmowała stanowisko Sekretarza Ministra Spraw Wojskowych, nie brała udziału w układach wielkiej polityki. [...]

Oddźwięk sporu literatek w ówczesnej prasie

Niemal od samego początku zawirowaniom dotyczącym sporu obu literatek przyglądała się ówczesna prasa, informując czytelników o ich przebiegu. Prym wiodł w tym Ilustrowany Kurier Codzienny, który w kilku numerach z 1939 r. emocjonował się „wojną babińską”, a co ciekawe – przedmiot sporu zszedł na drugi plan. Na początku 1939 r. „Kurier Poznański” donosił, że: „Sensacją polityczno-literacką” Warszawy jest spór dwóch pisarek związanych z obozem „sanacyjnym”. Idzie tu o Kazimierę Iłakowiczównę i M. J. Wielopolską. Pani Iłakowiczówna napisała rodzaj pamiętnika poświęconego J. Piłsudskiemu, a Wielopolska w specjalnej broszurze atakuje p. Iłakowiczównę za formę i treść pamiętnika [...] Spór pisarek jak widać z zacytowanych i bynajmniej nie najostrzejszych słów broszury p. Wielopolskiej – przybrał formy dość wyjątkowej”. Bardzo ciekawe z punktu widzenia psychologicznego jest podłoże tego konfliktu – bowiem obie literatki licytowały się w wielkości kultu dla Marszałka Józefa Piłsudskiego. Kazimiera Iłakowiczówna napisała po jego śmierci „Litanię”, przyjętą w katolickich kręgach ze zwyczajnym niesmakiem, ale utwór ten dowodził wielkiego kultu, szacunku, oddania dla osoby zmarłego. Wielopolska uważała jednak, że Iłakowiczówna profanuje postać Piłsudskiego. Nic więc dziwnego, że „Ścieżka obok drogi” wywołała w niej taką reakcję. Większość publicystów zajęła stanowisko przeciw M. J. Wielopolskiej, broniąc tym samym Kazimierzy Iłakowiczówny. Reakcję Wielopolskiej na ogłoszoną książkę uznano za niewłaściwą, ton jej broszury nazwano „histerycznie-agresywnym”, a treść przepełnioną inwektywami. Czasopisma wprost prześcigały się w sensacyjnych nagłówkach dotyczących przedziwnego sporu obu literatek. Należy tu wspomnieć choćby takie tytuły jak: Iłła i Jehanne’a, Walka kobiet, Żmija

na ścieżce, J.M. Wielopolska contra K. Iłakowiczówna, Profanacja? Nie! Adoracja, Polemika i straganiarstwo, O Ścieżce obok drogi itp. [...]

Spór Marii Jehanne Wielopolskiej i Kazimierzy Iłakowiczówny o wizję kultu Marszałka Piłsudskiego istotnie przybrał zaskakującą formę. O „wojnie na pióra” rozpisywało się blisko 60 gazet, ponadto uwagę na konflikt obu kobiet zwrócono za granicą. Dyskusja na łamach prasy dotycząca Ścieżki obok drogi i odpowiedzi na nią – broszury Wielopolskiej trwała do lipca 1939, a więc na niedługo przed wybuchem II wojny światowej. [...]

[Diana Walawender, dostęp http://kpse.mage.pl/system/files/stacyczny_plik/kpse_22015_0.pdf]



Maria Wielopolska w swoim mieszkaniu

17 marca 2017 r., godz. 12.30-15.00 (sala konferencyjna)

W programie:

- Józef Piłsudski w poezji – mgr Dariusz Staniszewski (WBP w Łodzi)
- Kto, jak on...? Pamiętajcie to imię! – program poetycko-muzyczny grupy teatralnej ze Środowiskowego Domu Samopomocy „Przystań” przy Stowarzyszeniu „Pomost” w Łodzi
- Piosenki skomponowane do utworów poetyckich poświęconych Marszałkowi w wykonaniu Pawła Ciesielskiego
- Muzyka w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu na podstawie zbiorów audiowizualnych zgromadzonych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Łodzi – mgr Katarzyna Kraska (WBP w Łodzi)
- Uroczystość wręczenia nagród laureatom Konkursu na esej pt. „Piłsudski współcześnie – jak dziś postrzegam postać Marszałka” skierowanego do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych województwa łódzkiego

Imprezie towarzyszyć będą:

- prezentacja publikacji: **„Józef Piłsudski w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi : katalog nabytków z lat 2008-2016”** autorstwa Julity Lendzian-Twardowskiej. Publikacja stanowi kontynuację publikacji pt. „Józef Piłsudski w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi” opracowane przez Elżbietę Rychlik i wydane w roku 2007 z okazji 90-lecia Biblioteki i 140. rocznicy urodzin Marszałka. Katalog zawierał 560 pozycji i uwzględniał, prócz książek, wybrane zbiory specjalne: cegiełki, grafiki, karty pocztowe i medale.
- wystawa **„Józef Piłsudski w literaturze – ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi”**

Wystawę **„JÓZEF PIŁSUDSKI W LITERATURZE – ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi”** przygotowali – z okazji obchodów stulecia Biblioteki i Roku Józefa Piłsudskiego – pracownicy Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów.

To szczególna kronika życia Marszałka – poszczególne części ekspozycji, poczynając od części pt. „Ziuk” aż po „Śmierć i pogrzeb”, przypominają nie tylko życiorys Patrona Biblioteki, ale także prezentują literaturę przypisaną każdemu z wyszczególnionych okresów.

Jest też przestrzeń na prezentację literatury poświęconej Józefowi Piłsudskiemu w podziale na gatunki (m.in. dramat, powieść, satyrę, literaturę dla dzieci i młodzieży, komiks czy najliczniej wyeksponowaną poezję).

Ciekawe są wątki łódzkie, zarówno w rozdziale kroniki życia zatytułowanej „Towarzysz Wiktor” (drukarnia na Wschodniej – „Robotnik” – areszt), jak i w części eksponującej poezję łódzkich autorów (Tuwim, Piechał, zapomniani: Jan Czata, Zaremba-Adamczyk), nie mówiąc o łódzkich piłsudczanach... Wystawie towarzyszą słynne satyry Zdzisława Czermańskiego i Gustawa Rogalskiego.

JEDZIE, JEDZIE NA KASZTANCE

Jedzie, jedzie na Kasztance
 Siwy strzelca strój!
 /Hej, hej, Komendancie
 Miły wodzu mój!/bis
 Gdzie szabelka Twa ze stali,
 Przecież idziem w bój?
 Hej, hej, Komendancie...
 Gdzie Twój mundur generalski,
 Złotem wyszywany?
 Hej, hej, Komendancie...
 Masz wierniejszych niż stal chłodna
 Młodych Strzelców rój...
 Hej, hej, Komendancie...
 Nad lampasy i czerwienie
 Wolisz Strzelca strój...
 Hej, hej, Komendancie...
 Ale pod tą szarą bluzą
 Serce ze złota!
 Hej, hej, Komendancie...
 Ale błyszczą groźną wolą
 Królewskie oczy!
 Hej, hej, Komendancie...
 Pójdziem z Tobą po zwycięstwo
 Poprzez krew i znój!
 Hej, hej, Komendancie..

W marcu 1915 roku nad Nidą powstał utwór pt. „Jedzie, Jedzie na Kasztance” znany również pod innymi tytułami takimi jak: „Pieśń o wodzu miłym”, „Pieśń o Piłsudskim”, „Komendant”, „Piosnka o Wodzu miłym”, czy „Hej, miły wodzu mój!”. Słowa napisał Wacław Kostek – Biernacki, zaś muzyka powstała na motywach XIX wiecznej melodii ludowej, jednak w późniejszym czasie nową melodię napisał Zygmunt Pomarański.

KOMENDANCIE NASZ

Nie trąbiły Ci fanfary,
 Nie kłoniły się sztandary,
 W złoto strojnych straż (x2).
 Gdyś graniczne słupy burzył,
 Zmartwychwstanie przez czyn wróżył
 Komendancie nasz! (x2)

Jeno duch Cię uniósł Boży,
 Jeno blask wschodzącej zorzy
 Opromienił twarz (x2).
 Jeno wichry Ci zagrały,
 Jeno lasy się kłaniały
 Komendancie nasz! (x2)

A w wojaczkę na bezdrożu
 Tyś na złotem nie spał łożu,
 Nie pił z pełnych czasz (x2)
 Do snu Ci nie grały harfy,
 Nie stroiły piersi szarfy
 Komendancie nasz! (x2)

Jeno strój Cię zdobił szary,
 Jeno schron Ci dały jary,
 Słońce piekło twarz (x2)
 Dzionkiem kule Ci zawyły,
 Nocką myśli druham był
 Komendancie nasz! (x2)

A choć pośniem już w mogile,
 Gdy potrzeby przyjdą chwile,
 Ty nam powstać każ! (x2)
 Wstaną duchy, runą lawą,
 Na Twój zew, za Twą buławą
 Komendancie nasz! (x2)

Melodię napisał Józef Życzkowski
 do słów Adama Kowalskiego.

Jan Lechoń

PILSUDSKI

Czarna Rachel w czerwonym idzie szalu drżąca
 I gałęzie choiny potrąca idąca -
 Nikogo nie chce budzić swej sukni szelestem,
 I idzie w przód jak senna, z ręką tragicznym gestem,
 I wzrokiem, błędnym wzrokiem gasi mgieł welony,
 I świt się robi naraz. I staje złękniiony.
 Pobladłe Robespierri, cisi, smutni, czarni,
 Wychodząc, z hukiem drzwiami trzasnęli kawiarni.
 Na rogach ulic piszą straszną ręką krwawą,
 Uśmiechają się dziwnie i giną na prawo.
 Tylko słysząc nóg tupot na ulicy pustej
 I szept cichy. Trup jakiś z zbieleatymi usty -

I gdzieś kończy muzyka jakiś bal spóźniony.
 Pod lila abażurem mrugają lampiony.
 Białych sukni w nieładzie senność, ciepło, zmiętość
 I piersi, krągłych piersi obnażona świętość,
 I mazur, biały mazur w ogłupiałej sali:
 Dziś! dziś! dziś! Wieś zaciszna i sznury koralu.
 Roztańczyła się sala tęgim nóg tupotem.
 Hołubce o podłogę walą, biją grzmotem,
 Białe panny i panny niebieskie, różowe,
 Przelotnie a zalotnie przechylają głowę
 I mówią czarnym frakom: "Przyjdźcie do nas jutro"
 I podają im usta za podane futro.

A kiedy świt różowy przez żaluzje wnika,
 Dla siebie, nie dla gości, gra jeszcze muzyka.
 Menuetem się cichym wiołonczela żali,
 I białe margrabiny przychodzą z oddali.
 Na liliowych oparach spływają bez słowa,
 I panier rozłożyła markiza liliowa,
 Kawaler podszedł błądy. Pani tańczyć każe!
 I tańczą hafty, sprzączki, koronki, plumaże.

A w klarnet, flet i skrzypce, w ukłony margrabiny
 Czerwoną, rozwichrzoną wpada nutą Skriabin.
 Drze ciszę dysonansem, wali w okiennice,
 Muzykę wyprowadza przed dom, na ulice,
 Na place, rozkrzyczane w potępieńcze ryki,
 I rzuca w twarz akordom zgłodniałe okrzyki,
 Na ziemię je obalił i kopie z rozpaczą:
 Otworzyć wszystkie okna! Niech ludzie zobaczą!

Wielkimi ulicami morze głów urasta,
 I czujesz, że rozpękną ulice się miasta,
 Że Bogu się jak groźba położy pod tronem
 I krzykną wielką ciszą... lub głosów milionem.
 A teraz tylko czasem kobieta zapłacze -

 Aż nagle na katedrze zagrali trębacz!!
 Mariackim zrazu cicho śpiewają kurantem,
 A później, później bielą, później amarantem,
 Później dzielą się bielą i krwią, i szaleństwem,
 Wyrzucają z trąb radość i miłość z przekleństwem,
 I dławią się wzruszeniem, i płakać nie mogą,
 I nie chrypią, lecz sypią w tłum radosną trwogą
 A ranek, mroźny ranek sypie w oczy świtem.
 A konie? Konie walą o ziemię kopytem
 Konnica ma rabaty pełne galanterii
 Lansjery-bohaterzy! Czołem kawalerii!
 Hej, kwiaty na armaty! Żołnierzom do dłoni!
 Katedra oszalała! Ze wszystkich sił dzwoni.
 Księża idą z katedry w czerwieni i zlocie.
 Białe kwiaty padają pod stopy piechocie.
 Szeregi za szeregiem! Sztandary! Sztandary!

 A On mówić nie może! Mundur na nim szary.

Jerzy Pietrkiewicz

WIERZ O PILSUDSKIM

Skrzypiał Chochół jak starość niemrawo,
 izbę tupot przysypał oberką,
 a o okno listopad się łzawił...
 - Gospodarzu, czy czuć zapach świerków?
 - Toż to jesień... Chyba nie... chyba nie...
 Ćmiło mdławie pijaństwo przy głowach,
 Chybotano się za progiem granie.
 Noc fantazji? – Słowa... słowa... słowa...

Róg się znalazł! Drzwi otwierać pora!
 Zygzak kopyt mignął nagły jak krzyki.
 Z Oleandrów wypadł Wernyhora!
 (Właśnie wtedy z podłóg zmietli muzykę).
 Przyszli tracze. Posypały się wióry...
 Sny zerwano, zatknięte na baśni...

Komendancie, pierś drży pod mundurem!
 Twoje serce? – A to Polska właśnie.

Julian Tuwim

JÓZEF PIŁSUDSKI

Wiedzą, że brwi krzaczaste, że sumiaste wąsy,
I że nieprzepisową nosi maciejówkę,
Słyszeli, że dosadnym wyraża się słówkiem,
Że z litewska przeciąga i że miewa dąsy.

Wiedzą jeszcze, że "forsy" nie ruszy. To cenią;
Więc chamską czują trwogę i dumny szacunek,
Jak w narożnym sklepiku groszowy rachunek,
Sprawdzają go swym sercem, jak własną kieszenią.

Kiedy autem przez miasto, błękitnie i chmurnie,
Przemknie ciągnąc za sobą siwy tren legendy,
Oglądają się - czując na chwilę, podskórnie,
Dreszczyk, zew nieziszczalny okrutnej komendy.

Zew, wiecznie narzucany tak gorzkim milczeniem,
Lub czasem słów cykuta, prosto w twarz bryźniętą,
Że mógłby tym wołaniem uskrzydlić kamienie,
Lecz nie ich. I wie o tym. I strasznie pamięta.

A tu rosną i rosną zmagania olbrzymie,
Prawda, której nie wcieli w rozkazy pułkowe,
W żadne prawa, dekrety, w żadną ludzką mowę,
Tylko w mękę: "Wielkości, jakie twoje imię?"

Gdy wyszedł na ulicę, gdy trzasnęły kości,
Gdy o tę prawdę grzmiało serce i armaty,
Znów chcieli jej "na co dzień", na raty, na spłaty,
Paragrafami mierząc huragan wolności!

I zawsze będą mierzyć, a nigdy nie zmierzają
Pomrukując po kątach, zdziwieniem, zawodem.
I w cierpką miłość jego nigdy nie uwierzą,
Kiedy przez Polskę idzie samotnym pochodem.

Tylko mu raz, pod oknem, kiedy dumał nocą,
Wyszłochał wszystko żołnierz, stojący na warcie,
Płakał, płakał jak dziecko: "Ach czemu, ach po co
Tak męczysz się, tak cierpisz za nas, komendancie?"

Kalendarium za lata 1916-2017

30 maja 1916

Powołanie Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Łodzi.

25 sierpnia 1916

Niemieckie prezydium policji zatwierdza statut Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Łodzi.

lutą 1917

W prasie łódzkiej ukazuje się ogłoszenie Towarzystwa Biblioteki Publicznej poszukującej osoby na stanowisko bibliotekarza.

Lipiec 1917

Stanowisko kierownika Biblioteki zostaje powierzone Janowi Augustyniakowi.

11 października 1917

Otwarcie Biblioteki Publicznej przy ul. Piotrkowskiej 150. Lokal ofiarował kupiec Wilhelm Hordliczka (członek Komisji Rewizyjnej TBP) w swojej kamienicy. Było to mieszkanie 4-pokojowe na I piętrze.

Lipiec 1918

Przeniesienie Biblioteki do wynajętych pomieszczeń na I piętrze w budynku przy ul. Andrzeja 14.

Styczeń 1922

Przejęcie Biblioteki przez Magistrat Miasta Łodzi. Towarzystwo Biblioteki Publicznej przekazuje Bibliotekę Gminie Miejskiej w drodze darowizny.

18 marca 1922

Otwarcie filii Biblioteki Publicznej – I Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży (ul. Piotrkowska 223) – pierwszej placówki tego typu w sieci bibliotek publicznych w Polsce.

8 października 1922

Otwarcie II Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży (ul. Rybna 14).

29 listopada 1923

Otwarcie III Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży (ul. Zagajnikowa 54).

Grudzień 1924

Otwarcie I Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych (ul. Rokicińska 1).

31 grudzień 1924

Otwarcie IV Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży (ul. Marysińska 5).

1 lipca 1925

Otwarcie V Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży (u. Senatorska 2/4).

Kwiecień 1928

Biblioteka przejmuje parter budynku przy ul. Andrzeja 14 wynajęty przez Magistrat.

13 października 1928

Otwarcie w budynku szkoły powszechnej VI Miejskiej Wypożyczalni dla Dzieci i Młodzieży (ul. Podmiejska 21).

16 maja 1935

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, dla uczczenia pamięci zmarłego kilka dni wcześniej Marszałka Józefa Piłsudskiego podejmuje decyzję o wybudowaniu w Łodzi gmachu – pomnika, z przeznaczeniem na Bibliotekę Publiczną. Realizacją projektu zajęli się Społeczny Komitet Budowy Biblioteki Publicznej.

Marzec 1936

Przekazanie Bibliotece przez Muzeum Sztuki w Łodzi księgozbioru historyków krakowskich J. i K. Bartoszewiczów zawierającego cenne starodruki i czasopisma.

Grudzień 1936

Otwarcie II Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych (ul. Rzgowska 74).

1 lipca 1937

Rozstrzygnięcie konkursu na projekt gmachu Biblioteki. Spośród 41 prac wybrano projekt inż. arch. Jerzego Wierzbickiego z Warszawy.

14 maja 1938

Wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy gmach Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Gdańskiej 102.

1 września 1938

Otwarcie III Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych (ul. Prusa 15). Przed wybuchem wojny, Biblioteka Publiczna posiadała 9 filii: trzy Wypożyczalnie Książek dla Dorosłych i sześć Wypożyczalni dla Dzieci i Młodzieży. Miejska Biblioteka dysponowała 70. tysiącami książek. W filiach było ponad sto dziesięć tysięcy książek.

1 października 1939

Władze okupacyjne zamykają Bibliotekę przy ul. Andrzeja 14. W połowie października lokal Biblioteki zostaje opieczniony, a pracownicy zwolnieni. Miejsce kierownika Biblioteki zajął Niemiec – sławista, bibliotekarz Biblioteki Państwowej w Berlinie. Księgozbiór Biblioteki zostaje przewieziony do

niewykończonego gmachu przy ul. Gdańskiej 102 i bezładnie zmagazynowany. Nowy gmach jest przez władze niemieckie dewastowany. W pomieszczeniach bibliotecznych przy ul. Andrzeja 14 Niemcy zorganizowali centralę kompletów książek zaopatrujących biblioteki niemieckie.

Styczeń 1940

Zamknięcie 9 filii miejskich.

Styczeń-luty 1945

Prace porządkowe w Bibliotece przy ul. Gdańskiej 102. Wybrane książki przewożono do pomieszczeń przy ul. A. Struga 14. Ocalało około 70% książek i czasopism z przedwojennego księgozbioru Biblioteki Publicznej. Uratowano ok. 30 skrzyń z najcenniejszymi dziełami przeznaczonymi do wywiezienia w głąb Rzeszy.

23 kwietnia 1945

Uruchomienie trzech pierwszych filii miejskich: I Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych (ul. Senatorska 8), II Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych (ul. Prusa 15), I Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży (ul. Piotrkowska 37).

28 maja 1945

Otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej w lokalu przy ul. Andrzeja Struga 14. Oddano do użytku czytelną, opracowano i przygotowano do udostępnienia ponad 5 000 książek z dawnych zasobów Biblioteki. W końcu roku 1945 księgozbiór opracowany i udostępniony czytelnikom MBP liczył 25 624 tomy. Utrzymano podstawową zasadę prezencyjnego udostępniania zbiorów, czytelnia liczyła 84 miejsca i otwarta była 10 godzin dziennie (od 10.00 do 20.00).

15 grudnia 1945

Otwarcie II Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży (ul. Wspólna 5/7).

10 stycznia 1946

Otwarcie III Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży (ul. Armii Czerwonej 41).

21 stycznia 1946

Otwarcie IV Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży (ul. Inżynierska 4).

6 listopada 1949

Oddanie do użytku gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Gdańskiej 102.

30 grudnia 1949

Nadanie Bibliotece imienia Ludwika Waryńskiego.

1 marca 1950

Otwarcie gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Gdańskiej 102 dla czytelników.

14 października 1957

W sali posiedzeń Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się uroczystość jubileuszowa z okazji 40-lecia MBP i 40-lecia pracy dyrektora Jana Augustyniaka.

1958-1961

W filiach MBP prowadzono prace reorganizacyjne mające na celu przejście z tradycyjnego systemu udostępniania (zza lady) na system wolnego dostępu do półek. Pierwszą wypożyczalnię z wolnym dostępem do półek uruchomiono w 1961 r.; była to 22 Rejonowa Wypożyczalnia Książek przy ul. Zachodniej 12.

Grudzień 1960

Sieć bibliotek publicznych stanowią: Miejska Biblioteka Publiczna oraz 24 Rejonowe Wypożyczalnie Książek dla Dorosłych, 15 Rejonowych Wypożyczalni dla Dzieci i Młodzieży.

Styczeń 1961

Rozpoczęcie decentralizacji bibliotek rejonowych sieci miejskiej.

1-5 kwietnia 1963

Utworzenie Dzielnicowych Bibliotek Publicznych. Na mocy uchwał Prezydiów Dzielnicowych Rad Narodowych powstały placówki kierujące pracą sieci bibliotecznej w obszarze jednej dzielnicy: Dzielnicowa Biblioteka Publiczna Łódź-Bałuty (ul. Boya-Zeleńskiego 15), Dzielnicowa Biblioteka Publiczna Łódź-Górna (ul. Rudzka 7), Dzielnicowa Biblioteka Publiczna Łódź-Polesie (ul. Zielona 75), Dzielnicowa Biblioteka Publiczna Łódź-Śródmieście (ul. A. Struga 14), Dzielnicowa Biblioteka Publiczna Łódź-Widzew (ul. Armii Czerwonej 54). MBP udzielała Bibliotekom Dzielnicowym pomocy w sprawach merytorycznych i opieki instrukcyjno-metodycznej oraz szkoleniowej.

Wrzesień 1963

W wieku siedemdziesięciu lat na emeryturę odchodzi dyrektor Jan Augustyniak.

1 października 1963

Dyrektorem zostaje Roman Kaczmarek, archiwista, regionalista, działacz Stronnictwa Demokratycznego, były dyrektor Archiwum Państwowego m. Łodzi i województwa łódzkiego, przed objęciem funkcji dyrektora Biblioteki – zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

IV kwartał 1964

Wprowadzono jednorazowe wypożyczenia poza Bibliotekę dla osób studiujących.

1965

Ukazuje się monografia „Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917-1957” autorstwa Witolda Wiczorka(1928-1961), pracownika Biblioteki od roku 1949.

Marzec 1965

Wprowadzono wypożyczenia krótkoterminowe „na noc” dla studentów studiów dziennych i zaocznych.

14 lipca 1965

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi zostaje zaliczona do bibliotek naukowych.

Maj 1966

Rozpoczęcie budowy gmachu magazynów MBP połączonego podziemnym korytarzem z dotychczasowym gmachem Biblioteki.

Uruchomiono Wypożyczalnię Lektur, głównie dla czytelników studiujących zaocznie.

1 września 1967

Oddanie do użytku powiększonej Czytelni Głównej, nowej Czytelni Naukowej i siedmiokondygnacyjnego gmachu magazynu (budynek „B”).

21 grudnia 1967

Inauguracja uroczystości jubileuszowych 50-lecia MBP.

19 stycznia 1968

W uznaniu zasług dla rozwoju kultury Biblioteka została odznaczona Honorową Odznaką m. Łodzi.

1970

Na placu przy ul. Gdańskiej 100 rozpoczęto budowę pawilonu dla potrzeb łódzkich Zakładów Gastronomicznych (kawiarnia i bar), Domu Książki. Dla Miejskiej Biblioteki Publicznej przewidziano na II piętrze salę konferencyjno-kinową oraz pomieszczenia dla laboratorium fotograficznego i pracownię kserograficzną.

10 czerwca 1972

Oddanie do użytku w budynku przy ul. Gdańskiej 100 sali konferencyjno-kinowej oraz pomieszczeń dla pracowni fotograficznej i reprograficznej.

29 lipca 1975

W związku ze zmianami administracyjnymi i utworzeniem nowych województw, MBP otrzymuje status biblioteki wojewódzkiej miejskiego województwa łódzkiego. Pomimo przejścia nowych funkcji nazwa Biblioteki nie ulega zmianie. Przejęto po byłej Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej budynek przy ul. Curie-Skłodowskiej 28.

Październik 1975

W nowej formule organizacyjnej wznawia w MBP działalność Dyskusyjny Klub Filmowy.

Wrzesień 1979

Przeniesienie do jednopiętrowej starej willi przy ul. Gdańskiej 96 Pracowni Zbiorów Regionalnych oraz warsztatu rzeźmiślniczego.

Czerwiec 1980

Na emeryturę odchodzi dyrektor Roman Kaczmarek.

Lipiec 1980

Dyrektorem zostaje Danuta Mikołajczyk (do 31 grudnia 1981).

15 lutego 1982

Na stanowisko dyrektora zostaje powołana Elżbieta Pawlicka, w latach 1968-1981 dyrektor Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Łódź-Śródmieście im. Andrzeja Struga.

1982

Bibliotece przyznano w budynku przy ul. Gdańskiej 100 pomieszczenia na parterze i I piętrze zajmowane dotychczas przez bar i kawiarnię (budynek "C"). Równocześnie, ze względu na zły stan techniczny zaistniała konieczność oddania pomieszczeń przy ul. Gdańskiej 96.

30 maja 1990

Uroczystość przywrócenia Bibliotece imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Inicjatorem była organizacja zakładowa NSZZ „Solidarność”.

1990

Miejska Biblioteka Publiczna zostaje podporządkowana Urzędowi Wojewody Łódzkiego poprzez Wydział Infrastruktury Społecznej (wcześniej nadzór nad Biblioteką sprawował Prezydent m. Łodzi). Biblioteki publiczne w dzielnicach Łodzi podlegają Prezydentowi m. Łodzi, bezpośrednio zaś Wydziałowi Kultury i Sztuki. Biblioteki samorządowe w województwie podlegają odpowiednio wójtom i burmistrzom.

1991

Rozpoczęcie prac nad budową lokalnej sieci komputerowej w Bibliotece.

Styczeń 1991

Zmiana statutu MBP i nazwy na: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Zmiana nazwy nie spowodowała zmiany zadań Biblioteki. W nazwie usankcjonowano dotychczas pełnioną funkcję.

Kwiecień 1991

W związku z brakiem powierzchni magazynowej przy ul. Gdańskiej 100/102 Biblioteka wynajmuje 1.892 m² powierzchni w budynku poprodukcyjnym przy ul. Więckowskiego 43/45.

Styczeń 1992

W związku z wdrażaniem komputeryzacji w WiMBP zmieniono drogę książki. Zakupione książki kierowane są nie jak do tej pory do Działu Magazynów lecz bezpośrednio do Działu Opracowania Zbiorów i dopiero po wprowadzeniu danych do katalogu komputerowego przekazywane są do magazynów.

1992

Kontynuacja prac związanych z komputeryzacją. Katalog książek tworzone w programie MAK.

Z okazji 75-lecia Biblioteki, z inicjatywy dyrektor Elżbiety Pawlickiej zostaje ustanowiona honorowa Nagroda „Złoty Ekslibris Książnicy Miejskiej” dla najlepszej książki popular-

nonaukowej o Łodzi. Wręczenie nagrody za rok 1992 odbyło się 27 maja 1993.

4-5 grudnia 1992

Uroczystości jubileuszu 75-lecia Biblioteki, połączone ze 125 rocznicą urodzin Marszałka J. Piłsudskiego.

1993

Adaptowano pomieszczenia po Czytelni Czasopism na Wypożyczalnię Długoterminową (wejście od ul. Kopernika).

Wrzesień 1993

Rozpoczęcie nagrywania relacji filmowych na DVD ze spotkań autorskich, konferencji, szkoleń oraz innych imprez zrealizowanych w Bibliotece.

1 października 1994

W sali katalogowej zainstalowane pierwsze dwa terminale dla czytelników, z których mogli uzyskiwać dane z tworzonych w Bibliotece komputerowych baz danych.

1996

WiMBP zostaje podłączona stałym łączem do Miejskiej Sieci Komputerowej LODMAN. Katalogi Bibliotek są widoczne w Internecie. Złożony zostaje „Projekt Automatyzacji WiMBP w Systemie Zintegrowanym HORIZON” mający na celu otrzymanie grantu z amerykańskiej Fundacji Andrew Mellon i dołączenie do Międzyuczelnianego Zespołu Bibliotecznego w Łodzi grupującego biblioteki uczelniane miasta. Projekt zostaje zaakceptowany, a środki z grantu umożliwiają zakup większej ilości sprzętu i dalszą rozbudowę sieci lokalnej.

Pierwsza edycja Przeglądu Twórczości Plastycznej Osób Chorych i Niepełnosprawnych "Sztuka jak balsam".

Wrzesień 1996

W Internecie dostępna jest strona WWW Biblioteki.

1997

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przyznaje Bibliotece medal Bibliotheca Magna Perennisque (Biblioteka Wielkość Nieprzemijająca) za całokształt działalności na rzecz rozwoju bibliotekarstwa polskiego i upowszechniania książki oraz za zasługi dla SBP.

Sierpień 1997

Biblioteka przystępuje wspólnie z bibliotekami naukowymi Łodzi do komputeryzacji opracowania zbiorów w systemie HORIZON.

4-5 grudnia 1997

Sesja z okazji jubileuszu 80-lecia Książnicy Miejskiej i 130 rocznicy urodzin Patrona Biblioteki. Nadanie Czytelni Głównej imienia Jana Augustyniaka. Utworzenie Czytelni Prawniczo-Ekonomicznej (wydzielonej z powierzchni sali katalogowej).

1999

Od stycznia, w związku z reformą administracyjną kraju ulega zmianie kształt województwa łódzkiego. WiMBP kontuuje funkcje koordynacyjne i instruktażowe w odniesieniu do sieci bibliotek publicznych i bibliotek dla pacjentów w placówkach służby zdrowia. Organizatorem Biblioteki jest Samorząd Województwa Łódzkiego, a z jego ramienia nadzór nad Biblioteką sprawuje Zarząd Województwa Łódzkiego.

25 października 2000

Podczas inauguracji Roku Kulturalno-Oświatowego 2000/2001 odbyło się wręczenie i poświęcenie sztandaru Biblioteki. Na awersie wyhaftowane jest popiersie Józefa Piłsudskiego, w otoku umieszczony cytat z jego pism: „Być zwyciężonym i nie ulec – to zwycięstwo. Zwyciężyć i spocząć na laurach – to klęska”. Na rewersie, biały orzeł w koronie i pełna nazwa Biblioteki. U dołu dwie daty: 1917 – utworzenia Biblioteki i 2000 – ufundowania sztandaru.

2001-2003

Środki finansowe z budżetu centralnego zapisane w tzw. Kontrakcie Wojewódzkim wpływają na przyspieszenie komputeryzacji Biblioteki, przygotowanie systemu bibliografii regionalnej dla bibliotek publicznych województwa łódzkiego oraz poprawienie warunków technicznych gmachu. Nowa elewacja uwypatnia walory architektoniczne Biblioteki. Przeprowadzono również szereg niezbędnych szkoleń merytorycznych dla pracowników Biblioteki oraz bibliotek publicznych województwa łódzkiego związanych z komputeryzacją procesów bibliotecznych.

2001

Rozpoczęto skanowanie najcenniejszych czasopism ze zbiorów Biblioteki na skanerze bezdotykowym.

Zmieniono formułę i regulamin Nagrody Złoty Ekslibris. Wprowadzono drugą kategorię: Nagroda za najlepszą książkę o województwie łódzkim. Przyjęto nową nazwę Nagrody: Złoty Ekslibris Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Piłsudskiego.

2003

Kolejna reorganizacja informacji katalogowej dla czytelników. Udostępniono katalog komputerowy książek w systemie HORIZON (oprócz baz danych w programie MAK). Użytkownicy mają dostęp do 24 stanowisk komputerowych w sali katalogowej oraz do 6 stanowisk w holu Biblioteki.

I kwartał 2003

Uruchomienie Punktu Informacji Europejskiej przy Czytelnii Prawniczo-Ekonomicznej.

29 kwietnia 2003

Na emeryturę odchodzi dyrektor Elżbieta Pawlicka.

1 sierpnia 2003

Na stanowisko dyrektora zostaje powołana Barbara Czajka, w latach 1991-2003 dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego.

Kwiecień 2004

Rozpoczęcie współpracy z Centrum NUKAT (Narodowym Uniwersalnym Katalogiem Centralnym) w zakresie katalogowania książek.

Udostępnienie on-line wydawanego przez Bibliotekę Biuletynu Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych BIBiK.

2005

Włączenie się Biblioteki do akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom”.

Styczeń 2006

Rozpoczęcie współpracy z Biblioteką Narodową w ramach tworzenia przez wojewódzkie biblioteki publiczne wspólnej bazy z gazet i czasopism.

II połowa 2006

Modernizacja i przebudowa Czytelni Naukowej, Prawniczo-Ekonomicznej. Wybudowanie antresoli pozwoliło zwiększyć powierzchnię tych Czytelni ogółem o 64 m². Remont i modernizacja parteru i holu głównego Biblioteki.

2007

Nagroda Złoty Ekslibris wręczana jest w dwóch nowych kategoriach: Najlepsze wydawnictwo albumowe o Łodzi oraz, Najlepsze wydawnictwo albumowe o Ziemi Łódzkiej.

Publikacje Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi wydane z okazji jubileuszu 90-lecia Biblioteki: „Józef Piłsudski w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi” – katalog autorstwa Elżbiety Rychlik, „Kolekcja grafiki XVI-XVIII w. Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi” – autorstwa Łukasza Grzejszczaka, „Tablice pamięci: łódzkie inskrypcje pamiątkowe” – autorstwa Andrzeja Kempy i Marty Zawadzkiej.

2007

Dyrektor Barbara Czajka odbiera Medal PRO PUBLICO BONO im. Sabiny Nowickiej, przyznany Bibliotece przez Towarzystwo Przyjaciół Łodzi za wkład w działalność na rzecz miasta i kreatywny stosunek do rzeczywistości.

26 stycznia 2007

Uroczyste spotkanie z okazji Jubileuszu 50 lat istnienia Międzuczelnianego Dyskusyjnego Klubu Filmowego.

Marzec 2007

Demontaż i utylizacja starej centrali telefonicznej i aparatów telefonicznych oraz dostawa, montaż i uruchomienie nowej centrali telefonicznej wraz z dostawą nowych aparatów telefonicznych.

Kwiecień 2007

Rozpoczęcie projektu Instytut Książki „Dyskusyjne Kluby Książki” koordynowanego przez Bibliotekę na terenie województwa łódzkiego.

II połowa 2007

Modernizacja sali konferencyjnej, remont głównej klatki schodowej oraz części korytarzy w budynku „A”.

5 grudnia 2007

Uroczyste obchody jubileuszu 90-lecia Biblioteki.

Lipiec 2008

Zakończenie modernizacji kompleksowego układu monitoringu wizyjnego we wszystkich budynkach i na terenie Biblioteki.

Sierpień 2008

Zakończenie modernizacji instalacji centralnego ogrzewania w budynku B i C. Zakończenie modernizacji pomieszczeń w piwnicy w budynku A. Zaadaptowanie pomieszczenia po kotłowni na dwa magazyny książek oraz pomieszczenia gospodarcze.

Grudzień 2008

Zakup bezdotykowego skanera wielkoformatowego skanującego zbiory o formacie do A1 włącznie i w kolorze.

Otwarcie Biblioteki Cyfrowej – Regionalia Ziemi Łódzkiej. Zakończenie modernizacji pomieszczeń I i II piętra budynku A.

Lipiec 2009

Zawarcie przez Bibliotekę porozumienia z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego oraz Instytutem Książki w sprawie dwóch ogólnopolskich programów: Programu Biblioteka + oraz Programu Rozwoju Bibliotek. Bibliotece powierzono zadania koordynowania na terenie województwa łódzkiego tych programów. Program Rozwoju Bibliotek był realizowany do roku 2015 przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Przyczynił się do wzmocnienia całego systemu bibliotecznego, integracji środowiska, stosowania nowoczesnych technologii informatycznych i komunikacyjnych w pracy bibliotek. Program Rozwoju Bibliotek był skierowany do bibliotek publicznych we wszystkich gminach wiejskich i wiejsko-miejskich oraz w gminach miejskich, nie przekraczających 20 tysięcy mieszkańców. Program Biblioteka + adresowany był do bibliotek publicznych funkcjonujących jako instytucje kultury w gminach wiejskich, wiejsko-wiejskich i małych miast (do 15 tys. mieszkańców). Realizacja programu objęła szkolenia bibliotekarzy, budowę ogólnopolskiego komputerowego systemu bibliotecznego pn. MAK+, zapewnienie bezpłatnego Internetu w tych bibliotekach oraz poprawę infrastruktury bibliotek (rozbudowa, modernizacja, remonty i budowa bibliotek). Program Biblioteka + realizowany był do roku 2012.

Lipiec 2009

Wykonanie systemu okablowania strukturalnego lokalnej sieci komputerowej.

Wrzesień 2009

Modernizacja pomieszczeń w bud. „A” i „C”.

Grudzień 2009

Zakończenie modernizacji budynku „B” ze zmianą sposobu użytkowania pomieszczenia magazynowo-biurowego na intrologatorię.

2009

Zakupienie 53 komputerów, 13 urządzeń wielofunkcyjnych, 3 drukarek.

2010

Dyrektor Barbara Czajka odbiera statuetkę Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek dla Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego „Nominacje – IKAR 2010” za rzetelną pracę u podstaw i kreowanie europejskiego modelu biblioteki publicznej jako centrum informacyjno-edukacyjnego.

Marzec 2010

Przeniesienie Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów (Intrologatoria) z ulicy Marii Curii-Skłodowskiej 28 do gmachu Biblioteki przy ul. Gdańskiej 100/102.

Maj 2010

Z inicjatywy dyrektora Barbary Czajki ustanowienie Nagrody Superekslibris. Pierwszymi laureatami zostali: Ryszard Bonisławski – za całokształt dotychczasowych osiągnięć w zakresie publikacji o Łodzi i Ziemi Łódzkiej, Jacek Kusiński – za całokształt dotychczasowych osiągnięć w zakresie publikacji o Łodzi.

Sierpień 2010

Zakończenie modernizacji pomieszczeń Działu Zbiorów Regionalnych, klatki schodowej w budynku „A”, Działu Udostępniania Zbiorów i Magazynów („A” 47), pokoju socjalnego.

Listopad 2010

Zakończenie modernizacji pomieszczenia magazynowego w budynku „A” w systemie magazynowania zwartej.

Poddano konserwacji rekordową liczbę obiektów – 32 (w tym 26 starych druków, 2 rękopisy, 1 mapę, 1 grafikę, 2 książki z Muzeum Książki Dziecięcej)

Listopad 2011

Zakończenie modernizacji Czytelni Głównej (budynek A).

Podczas XVIII edycji Konkursu Państwowej Inspekcji Pracy „Pracodawca – Organizator Pracy Bezpiecznej” dyrektor Barbara Czajka odebrała wyróżnienie Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi w kategorii zakładów zatrudniających od 50 do 250 pracowników.

Grudzień 2011

Zakończenie modernizacji Czytelni Działu Zbiorów Specjalnych

Marzec 2012

Biblioteka rozpoczyna tworzenie „Literackiej Mapy Województwa Łódzkiego” dostępnej w Internecie pod adresem <http://mapa.lodzkiecyta.pl/>.

16 Kwietnia 2012

Od 20. edycji Nagrody Złoty Ekslibris i 3. edycji Nagrody Superekslibris laureatom wręczane są okolicznościowe statuetki zaprojektowane i wykonane przez artystę rzeźbiarza Rafała Frankiewicza.

Kwiecień 2012

Rozpoczęcie przez Bibliotekę kampanii „Łódzkie Czyta”

Lipiec 2012

Zmiana nazwy Działu Zbiorów Muzycznych na: Dział Zbiorów Audiowizualnych.

Sierpień 2012

Zakończenie modernizacji pomieszczeń Działu Zbiorów Audiowizualnych usytuowanych na parterze w budynku „C”.

Październik 2012

Dostawa sprzętu do utworzenia stanowisk dla osób z dysfunkcją wzroku, sprzętu odtwarzającego, nagłaśniającego i do filmowania.

Zmiana systemu wypożyczeń z systemu Horizon na Symphony.

Listopad 2012

Zakończenie modernizacji pomieszczeń magazynowych w budynku „B”.

Grudzień 2012

Czytelnicy Biblioteki uzyskali dostęp do platformy IBUK LIBRA, która umożliwia bezpłatne korzystanie z elektronicznych książek i czasopism.

Zakończenie realizowanego w latach 2011-2012 projektu digitalizacji wybranych tytułów czasopism łódzkich. Projekt dofinansowany został ze środków Wieloletniego Programu Rządowego Kultura+ (Priorytet Digitalizacja). Wszystkie tytuły umieszczone zostały w Bibliotece Cyfrowej Regionalia Ziemi Łódzkiej.

Zrealizowanie zadania pn. „Biblioteka miejscem przyjaznym dla osób z dysfunkcją wzroku”. Zadanie częściowo sfinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Rozwój infrastruktury kultury”, priorytet: „Infrastruktura kultury”.

Zrealizowanie zadania pn. „Biblioteka miejscem przyjaznych dźwięków”. Zadanie częściowo sfinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Rozwój infrastruktury kultury”, priorytet: „Infrastruktura kultury”.

Styczeń 2013

Uchwałą nr XXIX/558/12 Sejmiku Województwa Łódzkiego z dnia 30 października 2012 r. zmieniono nazwę samorządowej instytucji kultury Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi na nazwę Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

Kwiecień 2013

Biblioteka zakończyła realizowany w latach 2012-2013 projekt „Digitalizacja czasopism i doposażenie pracowni digitalizacji”. Projekt dofinansowany został ze środków Wieloletniego Programu Rządowego Kultura+ (Priorytet Digitalizacja).

Luty 2014

Utworzenie Biura Promocji.

Czerwiec 2016

Dyrektor Barbara Czajka odebrała przyznany przez Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w kategorii grupowej tytuł i certyfikat „Ambasadora Innowacyjnych Idei i Praktyk Pedagogicznych”.

Wrzesień 2014

Rozpoczęcie współpracy WBP z bibliotekami publicznymi województwa łódzkiego w celu zapewnienia czytelnikom dostępu do platformy książek elektronicznych IBUK LIBRA.

Maj 2015

Zakończenie realizowanego w latach 2014-2015 projektu Digitalizacja „Dziennika Łódzkiego” i doposażenie pracowni. Projekt dofinansowany został ze środków Wieloletniego Programu Rządowego Kultura+ (Priorytet Digitalizacja).

Wrzesień 2015

Zakończenie projektu Instytutu Książki „Kraszewski. Komputery dla bibliotek” w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, który zapewnił czytelnikom dostęp do komputerowej informacji o ponad 95% książkach znajdujących się w WBP.

Październik 2015

Dyrektor Biblioteki, Barbara Czajka odebrała z rąk Małgorzaty Omilanowskiej, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, okolicznościową statuetkę i dyplom z podziękowaniem dla WBP w Łodzi za aktywny udział w tworzeniu i upowszechnianiu polskiego dziedzictwa kulturowego w ramach Programu Wieloletniego Kultura+, Priorytet Digitalizacja.

Czytelnicy Biblioteki mają możliwość zdalnego elektronicznego zamawiania książek.

Grudzień 2016

Oddanie do użytku windy przy klatce schodowej w budynku „C” Biblioteki.

Ilość odwiedzin w Bibliotece Cyfrowej Regionalia Ziemi Łódzkiej przekroczyła 10 milionów.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi

Łódź – Gdańska 100/102

www.wbp.lodz.pl

WARTO POD TE ADRESY WRACAĆ

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego to instytucja o rodowodzie sięgającym roku 1917.

Zapraszamy do korzystania:

- z ponad 593 tysięcy książek, 89 tysięcy jednostek zbiorów specjalnych (m. in. audiobooków, filmów na DVD i Blu-Ray, płyt analogowych i CD, map, fotografii, pocztówek, starych druków), 140 tysięcy woluminów czasopism z lat ubiegłych oraz kilkaset tytułów czasopism bieżących,
- z nowoczesnych czytelni,
- z Biblioteki Cyfrowej Regionalia Ziemi Łódzkiej dostępnej w Internecie i oferującej dostęp do ponad 73 tys. publikacji (czasopism, książek, zbiorów specjalnych),
- z bezpłatnego dostępu w Bibliotece z pełnotekstowego Systemu Informacji Prawnej LEGALIS oraz bazy czasopism prawnych INFORLEX,
- z bezpłatnego dostępu do ok. 1050 książek elektronicznych na platformie IBUK LIBRA,
- z bibliograficznych i faktograficznych baz danych,
- z bezpłatnego Internetu i Hotspotu,
- usług kserowania i skanowania zbiorów bibliotecznych.

Zachęcamy do:

- zamawiania książek i przedłużania terminu ich zwrotu drogą elektroniczną
- udziału w spotkaniach autorskich, sesjach naukowych,
- przyłączenia się do polemik i sporów literackich prowadzonych w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki,
- zwiedzania wystaw,
- zapoznawania się z publikacjami wydawanymi przez Bibliotekę,



- wypożyczania nagrań DVD z zarejestrowanymi wydaniami organizowanymi przez WBP,
- poznawania bogatych zasobów zbiorów regionalnych oraz kolekcji bibliotecznej pn. Muzeum Książki Dziecięcej.

Zapraszamy dzieci i młodzież do udziału w zajęciach tematycznych i lekcjach bibliotecznych.

Pracownicy Biblioteki zapewnią Państwu miłą i kompetentną obsługę oraz rzetelną pomoc w dotarciu do materiałów potrzebnych do prac maturalnych, licencjackich, magisterskich.

Misja Biblioteki: Profesjonalizm wobec użytkowników w zakresie informacji, edukacji, kultury z wykorzystaniem bogatych zbiorów bibliotecznych, na bazie nowoczesnych technologii, różnorodne działania na rzecz rozwoju czytelnictwa, ochrona najcenniejszych zbiorów stanowiących dziedzictwo kulturowe, wspieranie bibliotek regionu łódzkiego i kreowanie pozytywnego wizerunku Biblioteki.

Jesteśmy głównymi organizatorami kampanii „Łódzkie Czyta” (lodzkieczyta.pl).

Biblioteka przyznaje corocznie:

Nagrodę Złoty Ekslibris za najlepszą książkę i wydawnictwo albumowe o Ziemi Łódzkiej i Łodzi (25. edycja w roku 2017, 27 kwietnia)

Nagrodę Superekslibris za całokształt dokonań w zakresie publikacji o Ziemi Łódzkiej i Łodzi (8 edycja w roku 2017, 27 kwietnia)

Nagrody w Konkursie Plastycznym Twórczości Osób Chorych i Niepełnosprawnych „Sztuka jak Balsam” (19 edycja w roku 2017)

Zapraszamy na:

- Stronę Biblioteki www.wbp.lodz.pl
- Stronę kampanii "Łódzkie Czyta" lodzkieczyta.pl
- Profil Biblioteki na Facebooku
- Profil kampanii Łódzkie Czyta na Facebooku

DZIAŁ ZBIORÓW REGIONALNYCH

WEJŚCIE C, I PIĘTRO

poniedziałki, wtorki 8.00 – 15.00
środy, czwartki, piątki 12.00 – 19.30
tel. 42 663-03-23
region@wbp.lodz.pl



- **Udostępnia na miejscu:**
 - publikacje dotyczące Łodzi regionu, m. in.: przewodniki, monografie historyczne, albumy, czasopisma,
 - mapy i plany, dokumenty elektroniczne, prace dyplomowe, ikonografię,
 - dokumenty życia społecznego, regionalne gry planszowe.
- **Tworzy dostępne w Internecie bazy bibliograficzne i faktograficzne:**
 - System Bibliografii Regionalnej Województwa Łódzkiego (<http://sowa.wimbp.lodz.pl/>),
 - Literacka Mapa Województwa Łódzkiego (<http://mapa.lodzkieczyta.pl/>),
 - Pisarze Łodzi i regionu łódzkiego (<http://mak.wimbp.lodz.pl/index.php/bazy-bibliograficzne/pisarze-lodzi-i-regionu-lodzkiego.html>),
 - Ulice Łodzi (<http://mak.wimbp.lodz.pl/index.php/bazy-bibliograficzne/ulice-lodzi.html>).

W DZR prowadzone są zajęcia dydaktyczne „Źródła do dziejów regionu”, lekcje biblioteczne dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej, studentów, dla dzieci młodszych organizowane są gry biblioteczne.

DZIAŁ INFORMACJI NAUKOWEJ

WEJŚCIE A, PARTER

poniedziałek - piątek 8.00-19.45
sobota 8.00-15.00
tel. 42 663-03-33
informacja@wbp.lodz.pl

oferuje:

- bezpośrednią obsługę czytelników i realizację kwerend tematycznych oraz pomoc podczas gromadzenia materiałów do prac maturalnych, magisterskich itp.,
- dostęp do księgozbioru podręcznego z zakresu nauk humanistycznych, społecznych, prawnych,
- dostęp do pełnotekstowego Systemu Informacji Prawnej **LEGALIS**, który zawiera ustawy, rozporządzenia, nowelizacje, komentarze,
- dostęp do bazy informacji prawnej **INFORLEX**,
- zajęcia dydaktyczne dla młodzieży szkolnej, pomagające przygotować się do matury oraz uczące zasad korzystania z Biblioteki.
- dostęp do 48 artykułów czasopis online <http://www.wbp.lodz.pl/pliki/on-line-2017.pdf>



Biblioteka Cyfrowa REGIONALIA ZIEMI ŁÓDZKIEJ

bc.wbp.lodz.pl

- to dostęp do ponad 73 tys. publikacji: czasopism, książek i zbiorów specjalnych,
- wystawy wirtualne.

Zasoby BC - RZŁ są widoczne w serwisie Federacja Bibliotek Cyfrowych fbc.pionier.net.pl
I Europejskiej Bibliotece Cyfrowej – Europeana www.europeana.eu/

DZIAŁ ZBIORÓW AUDIOWIZUALNYCH

WEJŚCIE C, PARTER

poniedziałki, wtorki 8.00-15.00
środy, czwartki, piątki 9.00-16.30
tel. 42 663-03-59
muzykalia@wbp.lodz.pl



udostępnia:

- filmy na DVD, Blu-Ray, 3D,
- muzykę na płytach CD, płytach analogowych oraz taśmach magnetofonowych,
- wydawnictwa nutowe,
- książki o tematyce muzycznej podręczniki z płytami do nauki języków obcych,
- książki mówione – audiobooki (formaty: audio, mp3, DAISY),
- Czytaki osobom niewidomym, niedowidzącym i niedo-słyszającym.

Dla dzieci i młodzieży prowadzone są zajęcia dydaktyczne m.in.: *Pierwsza wizyta w bibliotece*, *Bibliotek miejscem przy-jaznych dźwięków*, *Magiczna moc bajek*, *Dziecko w świecie przyrody*, *Dziecko w świecie zwierząt*, *Mały łodzianin, czyli muzyczny i bajkowy spacer po Łodzi*, *Prezentacja zbiorów au-diowizualnych*.

Dla dzieci do lat 7 zajęcia są bezpłatne.

DZIAŁ ZBIORÓW SPECJALNYCH

WEJŚCIE B, PARTER

poniedziałki, wtorki 8.00 – 15.00
środy, czwartki, piątki 12.00 – 19.30
tel. 42 663-03-24
zbioryspecjalne@wbp.lodz.pl

udostępnia w Czytelni:

- inkunabuły i stare druki
- rękopisy
- fotografie z XIX i XX w.
- ekslibrisy
- medale i numizmaty
- karty pocztowe
- grafikę (XVI – XX w.)
- kartografię (mapy, plany, atlasy)
- cimelia (książki wyd. 1830-1950)
- dokumenty życia społecznego
- książki - minaturki
- Kolekcję Pięknych Opraw
- zbiory Muzeum Książki Dziecięcej.

W DZS prowadzone są zajęcia dydaktyczne: lekcje biblio-teczne i prelekcje dla dzieci i młodzieży.



BIBLIOTEKA ZAPRASZA

CZYTELNIĄ GŁÓWNA WYPOŻYCZALNIA

pn. – pt. 8.00 – 19.45
sob. 8.00 – 15.00



Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
ul. Gdańska 100/102
90-508 Łódź

Tel. 42 663-03-00
fax 42 637-21-02

sekretariat@wbp.lodz.pl



PATRONAT HONOROWY

Patronat Honorowy

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

**MINISTER KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO**
Piotr Gliński

Patronat Honorowy



**MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO**
Witold Stępień

ORGANIZATOR



WSPÓŁORGANIZATOR



**NARODOWE
CENTRUM
KULTURY**

PATRONAT MEDIALNY



Wybór materiałów: Piotr Bierczyński

Skład: Ewa Baranowska

Nakład: 150 egz.

Numery BIBiKa dostępne są na stronie www.wbp.lodz.pl w dziale *Wydawnictwa własne*

KONKURS

Piłsudski współcześnie – jak dziś postrzegam postać Marszałka**Protokół z posiedzenia Jury**

Konkurs „Piłsudski współcześnie – jak dziś postrzegam postać Marszałka” zorganizowany został w ramach obchodów „Imienin Marszałka” przygotowanych w stulecie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi i w Roku Marszałka Józefa Piłsudskiego. Adresowany był do uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Łodzi i województwa łódzkiego. Celem konkursu była popularyzacja postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego, pobudzenie kreatywności i sprowokowanie do osobistych refleksji na jego temat oraz zachęcenie młodzieży do rozwijania i prezentowania własnych umiejętności literackich.

Jury w składzie:

- Przewodnicząca: Barbara Czajka – dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi
- Piotr Bierzwiński – zastępca dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi
- Wielisław Marinow – pracownik Działu Informacji Naukowej WBP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi
- Katarzyna Sztajnert – pracownik Działu Informacji Naukowej WBP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi

na posiedzeniach w dniu 10 marca 2017 roku przyznało 3 nagrody:

I Nagroda

Natalia Witkowska z XXXII Liceum Ogólnokształcącego im. Haliny Poświatowskiej w Łodzi za pracę „Podróż w czasie z Marszałkiem Józefem Piłsudskim”

II Nagroda

Angelika Pawelec z II Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Zduńskiej Woli za pracę „Józef Piłsudski – czy tylko Ojciec Narodu?”

III Nagroda (ex aequo)

Szymon Guzowski z VI Liceum Ogólnokształcącego im. Joachima Lelewela w Łodzi za pracę „Józef Piłsudski – Duma Naszego Narodu”

Robert Grześkowiak z VI Liceum Ogólnokształcącego im. Joachima Lelewela w Łodzi za pracę „Żelazny Ojciec Polski – Józef Piłsudski”

oraz **3 wyróżnienia:**

Sebastian Nita z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. Stanisława Staszica w Radomsku za pracę „Piłsudski współcześnie – jak dziś postrzegam postać Marszałka”

Daniel Perka z Technikum nr 1 im. Stanisława Staszica w Kutnie za pracę „Piłsudski jako twórca odrodzonej Polski”

Remigiusz Tarka z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Tomaszowie Mazowieckim za pracę „Postać Marszałka moimi oczami”

Wszystkim uczestnikom konkursu dziękujemy za udział. Nagrodzonym i wyróżnionym gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Wręczenie nagród laureatom konkursu „Piłsudski współcześnie – jak dziś postrzegam postać Marszałka” odbędzie się 17 marca 2017 r. w sali konferencyjnej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

Nagrody rzeczowe ufundowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

Fundatorem książek, gier planszowych i kalendarzy jest Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi.

I miejsce – Natalia Witkowska

XXXII Liceum Ogólnokształcące w Łodzi

**PODRÓŻ W CZASIE
Z MARSZAŁKIEM JÓZEFEM PIŁSUDSKIM**

My, ludzie XXI wieku, latamy w kosmos, odkrywamy nowe planety, przeprowadzamy operacje na otwartym sercu, tworzymy nowy, wirtualny świat. Jesteśmy coraz lepsi w wielu dziedzinach nauki, bijemy rekordy sportowe, przekraczamy granice rzeczy jeszcze niedawno niemożliwych. Żyjemy dłużej i szybciej, ale z pewnością nie lepiej. Zatracamy się w natłoku codziennych obowiązków i w pogoni za rzeczami materialnymi. Wydaje nam się, że robimy wszystko by dzisiejszy świat był piękny, dobry i kolorowy, ale obserwując konflikty zbrojne, które toczą się coraz bliżej nas, doświadczając strachu, który budzi terroryzm, patrząc na tysiące ludzi, którzy w obawie o swoje życie opuszczają własne domy musimy przyznać się do klęski. Dzisiejszy świat nie jest lepszy od tego XX czy XIX wiecznego. W pogoni za własnymi złudzeniami tracimy najważniejsze dla człowieka wartości takie jak wolność, równość i braterstwo. Nie wyciągamy doświadczeń z błędów poprzednich pokoleń, nie mamy czasu na refleksje historyczne i coraz częściej skupieni tylko na sobie, nie interesujemy się kwestiami społecznymi i politycznymi. Większość z nas nie posiada własnych poglądów politycznych lub ulegając presji otoczenia powiela stereotypowe myśli innych. Swoją bierność polityczną usprawiedliwiamy brakiem autorytetów w świecie wielkiej polityki, ludzi, którzy swą charyzmą, wiedzą i talentem byliby w stanie pokierować nami w tych trudnych czasach. Szukamy zwykłych wymówek zapominając, że zmianę świata na lepsze należy rozpocząć od siebie. Już starożytni Grecy podkreślali, że jednostki bierność politycznie są całkowicie bezużyteczne. Każdy z nas ma realne szanse naprawy dzisiejszego świata, czasem osobiście, a czasem powierzając swój głos wyborczy odpowiednim politykom. Klucz do zrozumienia większości problemów dzisiejszego świata jest bardzo prosty i znajduje się w książkach i źródłach historycznych. Chcąc zrozumieć istotę obecnych konfliktów zbrojnych i wielkich migracji społecznych trzeba poznać historię zapalnych terytoriów i prześladowanych społeczeństw. Gruntowna wiedza historyczna nie tylko pomoże nam zrozumieć dzisiejszy świat, ale także ukształtuje nasze poglądy polityczne. A przede wszystkim wskaże nam wielkie autorytety polityczne, ludzi, którzy często w bardzo trudnych czasach swoją mądrością i talentem politycznym budowali państwa od podstaw, łagodzili konflikty społeczne i zażegnawali wojny. I choć dziś już ich z nami nie ma, to nadal możemy wyciągać wnioski z ich doświadczeń i szukać wskazówek w ich czynach.

My Polacy, choć często byliśmy okrutnie doświadczani przez los, zawsze mieliśmy szczęście do wielkich osobowości politycznych. Ludzi, którym nie brakowało mądrości i odwagi, dzięki którym nawet najtrudniejsze czasy dawały nadzieję na lepsze jutro.

Historia to dziedzina faktów dokonanych, w której nie ma

miejsca na gdybanie, ale czasem robię wyjątek od tej reguły, przymykam oczy i wyobrażam sobie, że największy z moich autorytetów politycznych Marszałek Józef Piłsudski żyje obecnie. Dostrzegam wiele podobieństw między II Rzeczpospolitą, jej problemami społecznymi i politycznymi, a tymi obecnymi i jestem przekonana, że większość owych trudności Marszałek skutecznie by pokonał. Historia lubi zataczać koło i wiele problemów wraca cyklicznie niczym bumerang. Historia to jednak nie tylko nauka o faktach dokonanych, ale przede wszystkim możliwość podróżowania w czasie, „poznawania” wielkich osobowości i szukania wskazówek do rozwiązywania dzisiejszych problemów. Chcąc zrozumieć magię i niezwykłą moc tej dziedziny przesunęmy życiorys Marszałka o sto lat w czasie. Wyobraźmy sobie, że Józef Klemens Piłsudski urodził się 5 grudnia 1967, a nie jak było naprawdę w 1867 roku w wielodzietnej, patriotycznej polskiej rodzinie. Przesunięcie w czasie nie zmienia faktu, że przyszedł na świat w okresie niewoli narodowej, pierwotnie w rosyjskiej, a po przesunięciu w czasie radzieckiej. Zapewne jego dzieciństwo i młodość upłynęłyby podobnie, na zabawach z rodzeństwem, zdobywaniu nauki i krzewieniu polskich tradycji i zwyczajów. Zapewne tak samo mocno młody Józef Piłsudski przeżyłby śmierć swojej ukochanej matki Marii w 1884 roku, bo dzieci zawsze tak samo cierpią po stracie rodzica, niezależnie od czasów, w których przyszło im żyć. W prawdziwym życiu Marszałka bardzo traumatycznym, ale i ważnym wydarzeniem było zesłanie na Syberię w 1894 roku za udział w zamachu na cara Aleksandra III. To wtedy, często walcząc o przetrwanie, z dala od bliskich Józef Piłsudski przeobraził się z chłopca w mężczyznę, to wtedy docenił i pielęgnował w sobie polskość, to wtedy kształtowały się w nim poglądy polityczne. Dziś zapewne takich dramatycznych doświadczeń by nie miał, ale jest bardzo prawdopodobne, że z powodu trudnej sytuacji ekonomicznej podzieliłby los milionów Polaków i żył przez jakiś czas na emigracji. Czasem, żeby coś docenić trzeba to stracić i często właśnie na emigracji zaczynamy zdawać sobie sprawę z przywiązania do narodu, a tęsknota za państwem jest trudna do zniesienia. Biorąc pod uwagę wartości, które Marszałek wyniósł z rodzinnego domu można być pewnym, że dzisiaj także związałby się z wojskiem, angażował w politykę i pochylał nad losem najbiedniejszych warstw społecznych. Gdyby urodził się o sto lat później zapewne nie walczyłby z narażeniem życia o wolne państwo w konflikcie światowym, jak mu przyszło czynić podczas I wojny światowej, ale w odbudowywaniu od podstaw II Rzeczpospolitej można dostrzec dużo podobieństw do narodzin III Rzeczpospolitej. Gdyby Marszałek żył współcześnie to byłby świadkiem upadku komunizmu w 1989 roku i narodzin wolnej Polski. A zatem uczyłby nas podstaw demokracji ze wszystkimi jej wadami i zaletami, podobnie jak czynił to w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Początki II i III Rzeczpospolitej były bardzo podobne pod względem ekonomicznym, a obywatele bardzo często borykali się z trudnościami ekonomicznymi, więc niezależnie od prawdziwej czy wymagowanej przeze mnie jego daty urodzenia przyszłoby mu się zmierzyć z tym problemem. Znając jego poglądy, a także wybuchowy charakter zakładam, że nie raz Marszałek uderzałby ręką w stół ob-

serwując polską scenę polityczną, słabości i błędy polityków. Zapewne żyjąc współcześnie dążyłby do zmiany konstytucji w celu umocnienia władzy prezydenta. Jego II Rzeczpospolita była państwem wielonarodowościowym, co trzecia żyjąca tu osoba nie była narodowości polskiej, więc zakładałam, że dzisiaj również patrzyłby z życzliwością na mniejszości narodowe, dając im możliwość godnego życia w Polsce. Marszałek doceniał zasługi Kościoła Katolickiego w krzewieniu polskości w okresie zaborów, ale jednocześnie uważał, że inne wyznania religijne powinny mieć takie same prawa, a zatem zakładałam, że dziś także byłby zwolennikiem tolerancji religijnej. Wielkim autorytetem należy być nie tylko w życiu publicznym, ale także osobistym. A zatem wzruszałaby nas jego wielka miłość do ukochanych córek Wandy i Jadwigi, a jego późne ojcostwo dzisiaj byłoby bardziej rozumiane. Dzięki umiłowaniu do skromnego, pozbawionego luksusów życia zyskałby dziś rzesze dodatkowych sympatyków. W II Rzeczpospolitej większość społeczeństwa żyła skromnie, ale dziś w dobie wielkich różnic ekonomicznych, skromne życie Marszałka byłoby dodatkowym atutem. Zapewne dziś tak samo kochałby wojsko jak wtedy, może jedynie ubolewałby nad faktem zawieszenia powszechnej służby wojskowej, bo wierzył, że służba w wojsku hartuje ducha i czyni z chłopca mężczyznę. Oczywiście dziś także posiadałby oponentów politycznych, z którymi toczyłby długie spory ideologiczne jak ówczesnie z Romanem Dmowskim.

Jednak ta podróż w czasie pozwala nie tylko na zabawę z historią i dostrzeganie podobieństw w problemach II i III Rzeczpospolitej, ale przede wszystkim nas uspokaja. Świadomość, że obecnie w Sulejówku pod Warszawą żyje Marszałek Piłsudski, dawałaby nam dodatkowe poczucie bezpieczeństwa. Można by mieć nadzieję, że jeśli w Polsce dojdzie do wielkiego kryzysu polityczno-gospodarczego niczym w II Rzeczpospolitej w 1926 roku, to on na czele swych wiernych wojsk wyruszy w stronę Warszawy by zaprowadzić porządek i spokój. Byłaby to świadomość bezcenna.

Jednak podróż w czasie z Marszałkiem jest bardzo istotna z jeszcze jednego powodu. Gdyby żył współcześnie może inaczej potoczyłoby się jego życie w Łodzi, a on sam miałby okazję polubić to miasto? Józef Piłsudski zamieszkał w Łodzi przy ulicy Wschodniej jesienią 1899 roku. Jego pobyt w naszym mieście poświęcony był pracy konspiracyjnej, w swoim mieszkaniu nocami drukował czasopismo „Robotnik”. Niestety z powodu nieostrożności swoich współpracowników w lutym 1900 Józef Piłsudski został aresztowany przez policję rosyjską i za swoją działalność trafił do carskiego więzienia przy ulicy Długiej (obecnie jest budynek Muzeum Tradycji Niepodległościowych przy ulicy Gdańskiej). To w tym miejscu przeżył traumatyczne chwile i głównie z tego powodu zniechęcił się do Łodzi. Nawet po latach nie przyjeżdżał do Łodzi, nie doceniał jej fabrykanckiego uroku i nie interesował się tym miastem. Podróż w czasie daje możliwość naginania faktów, a zatem w mojej wyobraźni Marszałek wiódłby w Łodzi spokojne życie, zakochałby się w jej wielokulturowości, docenił pracowitość robotników i dostrzegł potencjał polityczny tego miejsca. A współczesna Łódź urzekłaby go połączeniem starej zabudowy z nowoczesnymi apartamentami, błyskawicznym rozwojem ekonomicznym ostat-

nich lat, a także efektem rewitalizacji zabytkowych kamienic.

W mojej wyobraźni Józef Piłsudski często wracałby do Łodzi, spacerował jej uliczkami, prześadywał w herbaciarniach, rozmawiał z mieszkańcami na rynkach i skwerach.

Niestety mimo osiągnięć XXI wieku podróż w czasie jest nadal możliwa tylko w wyobraźni, a w historii nie ma miejsca na gdybanie. Pozostaje nam tylko, a raczej może „aż” bogactwo doświadczeń minionych pokoleń, a także mądrość i wiedza wielkich autorytetów, wśród których niezwykle silną pozycję posiada Józef Piłsudski. Wybitny polityk, odważny żołnierz, utalentowany mąż stanu. Osobowość bez której II Rzeczpospolita by nie przetrwała. A ponadto mądry, serdeczny, rodzinny człowiek, mający mnóstwo zalet, ale także świadomy swych słabości. Ryzykował, ale z rozwagą, popełniał błędy, ale wyciągał z nich wnioski, ulegał emocjom, ale szybko przywoływał się do porządku. Kochał skromne życie, zawsze w mundurze legionowym, unikał oficjalnych rautów.

Marszałek Piłsudski to osobowość wielkiego formatu, postać ponadczasowa, która swoją mądrością i talentem mogłaby służyć pokoleniom ludzi niezależnie od czasów, w którym przyszło im żyć. Jego życiorys to lektura obowiązkowa dla wszystkich Polaków, niezależnie od wieku i wykształcenia, bo to kopalnia mądrości, doświadczeń i poglądów, a często także skuteczna recepta na palące współczesne problemy.

II miejsce – Angelika Pawelec

II Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Zdunskiej Woli

Józef Piłsudski – czy tylko Ojciec Narodu?

Pragnę cofnąć się kilka dni wstecz; do dnia w którym byłam pewną, na swój sposób zaskakującą, rozmowę. Kilka lat młodszy kuzyn poprosił mnie o pomoc w pracy domowej z historii. Pomyślałam „Czemu nie?”, w końcu prawdopodobnym było, że coś za poświęcenie swojego cennego czasu w nagrodę dostanę. Oczywiście poza wdzięcznością członka rodziny w potrzebie. Chłopak pokazał mi zadanie, wytłumaczył co i jak mam napisać tak, żeby jego nauczycielka nie spostrzegła się, że odpowiedź została napisana przez kogoś innego. I wtem coś mnie uderzyło. Kuzyn kazał mi napisać o „starym patriotcie i ojcu narodu” i pokazał zdjęcie Józefa Piłsudskiego.

– A ty wiesz, że on też był kiedyś dzieckiem? – zapytałam z rozbawieniem. Na twarzy młodszego spostrzegłam czystą konsternację i szczere zdziwienie.

– Serio?!

Dzieciak pewnie myślał, że go okłamałam. Może do tej pory tak myśli. „No bo jak Józef Piłsudski, TEN Piłsudski, mógł chodzić kiedyś do szkoły, bawić się, mieć życie prywatne?! A tfu!”. Tak mniej więcej wyobrażam sobie jego przemyślenia. Dla niego postać ta istniała jedynie na arenie politycznej, i to tyl-

ko tam, gdzie pokazały mu książki od historii. Może nie jest to kłamstwo, ale prawdą też tego nie nazwę.

Jak powiedział Antoni Czechow „Człowiek jest tym, w co wierzy”. Nie uszła mojej uwadze tendencja do sprowadzania Piłsudskiego do pojęcia idei. Do wychwalania jego przymieśli i poglądów. Do wychwalania jego sposobu bycia. Patriotyzm, waleczność, odwaga, polityka i tak dalej i tak dalej. A gdzie w tym wszystkim człowiek? Gdzie żyjąca i czująca istota?

Jasne jest dla mnie, że nie na tym rzecz polega. Przecież uczniowie nie przychodzą do szkoły słuchać o tych, można by rzec, prozaicznych sprawach. Oni są w klasie po to, aby wysłuchać tych wszystkich wielkich planów, koncepcji i sposobów na prowadzenie polityki. Na moment stają się młodymi idealistami, dyskutującymi nad możliwością powodzenia tego czy innego planu. Zmieniają się w uosobienia poglądów marszałka Piłsudskiego, prowadząc zażarte debaty i wyzywając swoich wrogów politycznych. A wszystko to tylko po to, aby po dzwonku wrócić do bycia sobą, zapomnieć około 70% z nabytej wiedzy i śmiać się z głupich filmów w Internecie, bądź zacząć przygotowywać się do następnej lekcji – wersja dla ambitnych.

Uczniowie wcielaający się w uosobienia poglądów są pewni swoich decyzji, słuszy i niemal stalowi, nienaruszalni w swych przekonaniach. Patrząc na tych uczniów i widząc szarość. Chodzące idee. Później patrząc na Józefa Piłsudskiego, autora tych wszystkich idei. Nie ma tam szarości – paleta barw ukazuje wszystkie odcienie kolorów; ukazuje ona człowieka. Człowieka ze wszystkimi swoimi pewnikami i sprawami, które poddaje wątpliwości, nastawieniem, nastrojem, postawą, głosem, ciałem.

Marszałek znany jest z gorącej miłości do Polski. Ale maska polityka to nie jedyne jego oblicze. Był też synem, bratem, ojcem, mężem i kochankiem. On również przeżywał rozterki, on również był krzywdzony, on również się cieszył i był szczęśliwy. Kochał, lubił i szanował – z wzajemnością.

Gdyby w dzisiejszych czasach spotkać Józefa Piłsudskiego, pomijając fakt, że każdy człowiek dostałby ataku paniki i zaczął uciekać, uważam, że przypominałoby to spotkanie ze swoją ukochaną gwiazdą wielkiego ekranu. Ten podziwiany i adorowany aktor, którego oglądam od dobrego roku w kółko i w kółko, nagle stanąłby przede mną, uśmiechnął się i przywitał jak zwykły człowiek, którym, mimo wszystko, był. Po opanowaniu swojego ciała, które nie było przygotowane na takie rewolucje, musiałabym na niego spojrzeć i mu odpowiedzieć. A wtedy czar by prysł. Ta platoniczna miłość, którą darzyłam tego „na wieki niedostępnego” i niemal nierealnego mężczyznę znacznie by osłabła. Przestałabym w nim widzieć tylko aktora o takim a takim imieniu i nazwisku. Poznałabym jego wady i zalety, przyzwyczajenia i odchyły. Uczucia. To stałaby się Osoba przez duże „O”.

W przypadku marszałka sytuacja byłaby niemal identyczna. Przede mną stanąłby mężczyzna w średnim wieku z charakterystycznym wąsem i wyciągniętą ręką w geście powitania. Potrzebowałabym tą dłoń, przyjmując do wiadomości fakt, że stoi przede mną ktoś ważny dla historii, ktoś komu wiele się zawdzięcza. Ale również ktoś, kto za godzinę pójdzie na obiad,

przeczyta książkę a pod wieczór wykąpie się w towarzystwie zapalonych świec i rozsypanych po łazience płatków róż. To ostatnie to moja osobista fantazja. Wracając do tematu...

Chcę jeszcze nawiązać do anegdotki z początku. Fakt, że kuzyn wykił mój, niewątpliwie, naiwny i dziwny tok rozumowania, skłonił mnie do pewnych przemyśleń. Czy niektórzy ludzie, młodzi czy starsi – nieważne, naprawdę są przekonani, że Piłsudski od małego ciągle siedział w polityce? Że już w wieku 5 lat zapuścił włosy i sklejał mapy w odpowiednich miejscach tak, aby Polska zajmowała każdą możliwą powierzchnię? Wątpię.

Początek jego dzieciństwa, i samego życia, miał miejsce pośród istnej śmietanki towarzyskiej. Dom Piłsudskich należał bowiem do jednego z najstarszych rodów szlachty polsko – litewskiej. Miał kochających i troskliwych rodziców a do tego gromadkę rodzeństwa. Problemów z pieniędzmi też nie mieli. W każdym razie do czasu wielkiego pożaru. Z pewnością mały dzieciak Józef Klemens radośnie spędził początki swojego życia. Wartości patriotyczne wpajano mu od małego ale przecież nie spędzał całych dni na rozważaniu, czy powinien uderzyć większym oddziałem tam czy tam, jeżdżąc wskaźnikiem po mapie. Bawił się z rodzeństwem, pomagał rodzicom i spędzał wiele czasu poza domem pośród natury. Oczywiście jest fakt, że na pewno bawił się w zaganianie moskali za kratki czy udawał wielkiego generała, ale jego kształtujące się dopiero poglądy były zbyt świeże. Piłsudski nie urodził się z wyrobionymi opiniami i światopoglądem. Oczywiście jego matka, wielka i oddana sercem i duszą patriotka, przekazała mu wiele dobrego. Mimo wszystko musiał dużo przeżyć, dużo zobaczyć i dużo doświadczyć na własnej skórze a dopiero na koniec wysnuł wnioski i własne idee, które zaczęły cieszyć się popularnością środowiska, w którym się znajdował.

Jak głosi słynna maksyma „Nie od razu Rzym zbudowano”. Tak samo nie od razu marszałek marszałkiem został. Aby zdobyć taki tytuł, musiał przebyć pewną drogę. Zapewne pełna była ona zakrętów, ślepych uliczek, autostrad i ulic na terenie zabudowanym z ograniczeniem prędkości. Czasami trzeba było zmienić auto, zrobić przystanki. Poznał podczas niej wielu ludzi; niektórym z nich pozwolił zostać w swoim aucie, inne wyrzucił albo nawet nie wpuścił, tylko pomachał im na odchodne przez ciemną szybę swojego Astona Martina Vanquish'a. A skoro już o szybkich autach mowa...

Według pewnej grupy mężczyzn niewiele potrzeba w dzisiejszych czasach, aby zdobyć kobietę. Wystarczy pieniądze. To jest oczywiście wierutne kłamstwo i potwarz, ale przyjrzyjmy się temu stwierdzeniu z innej perspektywy. Aleksandra Piłsudska, z domu Szczerbińska, nie pokochała marszałka ze względu na zasługi, doktryny polityczne czy najszybsze auto w mieście. A przynajmniej mam nadzieję, że tak nie było. Musiał być dla niej interesujący i czarujący, to wystarczyło. Piłsudski poślubił Aleksandrę dopiero po śmierci swojej pierwszej żony, w 1921 roku. Z tego związku narodziły się dwie córki, Wanda i Jadwiga. Szczęśliwe małżeństwo z dziećmi. Można by rzec istna sielanka. No nie do końca.

Zimę przełomu 1930 i 1931 roku Józef Piłsudski nie spędził ze swoją żoną czy dziećmi. Jego towarzyszką na por-

tugalskiej wyspie Madera była Eugenia Lewicka, lekarka i fizjoterapeutka. Marszałek spotkał ją już wcześniej, w 1924 roku. Podczas wakacji zasłabł i zaprowadzono go do pewnej lekarki. Kogo? Lewickiej! Romantycznie, prawda? Aczkolwiek jego żona zapewne uważała inaczej.

Józef Klemens Piłsudski był człowiekiem z krwi i kości, z impulsami i doświadczeniem. Miał swoje opinie i wizje. Był człowiekiem i wzorem patrioty. Na wylot znamy to drugie, pierwszego nie dane jest nam już poznać. A szkoda, bo założę się, że przejażdżka z Piłsudskim Astonem Martinem Vanquish'em byłaby niezapomnianą przygodą.

III miejsce (ex aequo) – Szymon Guzowski

VI Liceum Ogólnokształcące im. Joachima Lelewela w Łodzi

Józef Piłsudski – Duma Naszego Narodu

Marszałek Józef Piłsudski to osoba godna otrzymanego przez społeczeństwo daru. Daru nieśmiertelnej pamięci. Znamy go, jako postać, która trzymała na swoich barkach nie tylko naród, ale też los wszystkich swoich żołnierzy. Niezależnie od tego, czy popieramy Józefa Piłsudskiego to nie można mu zarzucić jednej rzeczy. Odegrał olbrzymią rolę w historii Polski oraz całej Europy. Co kierowało jego poczynaniami? Jakie były motywy jego postępowania?

Jednym rozwiązaniem jest zrozumienie jego charakteru, pochodzenia, osiągnięć i czasu, w którym przyszło mu żyć.

Józef Piłsudski mógłby stanowić wzór dla każdego obecnego polityka. Swoją postawą i wiernością zdobył serce każdego z nas. Wielokrotnie udowodnił miłość do swojego kraju. Poprzez swoje wychowanie, osiągnięcia i charakter Józef Piłsudski w moich oczach stanowi wzór osoby nieugiętej, zdeterminowanej, szalenie odważnej i charyzmatycznej. Jest dowodem na to, że poprzez ciężką pracę, wiedzę i wierność swoim przekonaniom możemy dokonać wielu wielkich rzeczy, dla których jedynym ograniczeniem jesteśmy my sami. Marszałek nigdy się nie poddał. Nie ugiął się, gdy przyszło mu spędzić 5 lat katorgi na Syberii. Nie załamał się, kiedy został osadzony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Nie poddał się również w Magdeburgu.

Gdybym miał wymienić jedną rzecz, za którą chciałbym mu podziękować to za stworzenie Polskich Legionów. Nie jest dla mnie tak ważny ich walor militarny czy wkład w I wojnę światową. Istotny jest sam charakter czynu legionowego. Musimy pamiętać, że stworzenie legionów poprzedzała ponad wiekowa niewola. Okres 123 lat prób germanizowania i rusyfikowania narodu. Narodu, który po powstaniu styczniowym stracił ducha walki i pogrążył się w wielkim smutku. Jeśli uświadomimy sobie wszystkie tragedie dawnych czasów, to te dziesiątki tysięcy szarych mundurów zaczynają nabierać zupełnie innego wymiaru. Stały się symbolem pierwszego zwycięstwa. Zwycięstwa, na które przyszło nam czekać 123

lata. Zwycięstwa, które wypełniło serce każdego Polaka, w tym i moje. Dla mnie Legiony są symbolem nadziei. Nadziei na lepszą Polskę. Stanowią dowód wyższości dobra nad złem, dlatego stały się legendą. Zaś sam okres walk legionowych postrzegam jako okres wielkiego heroizmu i męki ludzi strapionych.

Marszałek Piłsudski powinien stanowić niedościgniony wzór przywódcy również dla polityków współczesnych. Był on człowiekiem szalenie wiernym swoim ideałom. Nigdy nie wyrzekł się największego marzenia. Marzenia o niepodległej Polsce. Nie baczył na swoich wrogów. Nie szukał poklasku. Już w Polskiej Partii Socjalistycznej zawsze jasno podkreślał wyższość sprawy polskiej, choć przypłacił to w 1906 roku utratą mandatu. Jako członek PPS Frakcji Rewolucyjnej dalej walczył za słuszną sprawę.

Co odróżnia postać Marszałka od przeciętnego polityka? Jego aktywna postawa. W krótkim czasie stworzył Organizację Spiskowo-Bojową, a następnie Organizację Bojową PPS. Dokonywał zamachów na carskich dygnitarzy, ataków na kasy powiatowe oraz pociągi przewożące pieniądze. Do najśmialszych akcji OB PPS należały: uwolnienie 10 więźniów z Pawiaka, zagrożonych karą śmierci. Odwagę i śmiałość Piłsudski miał dopiero pokazać 26 września 1908, kiedy OB Przeprowadziła udaną akcję pod Bezdenami. Wraz z kolegami napadł na wagon pocztowy pociągu przejeżdżającego przez oddaloną 25 km od Wilna stację. Bojownicy zdobyli ponad 200 tys. rubli, dokonując jednej z najsławniejszych kradzieży w Europie.

Niepodległość niosła za sobą nowe zagrożenie. Zagrożenie bolszewickie. Silny i zdyscyplinowany charakter Marszałka był kluczowy w tej trudnej chwili. Mimo twardego i konsekwentnego sposobu bycia, Józef był osobą empatyczną i serdeczną. W momencie, gdy działania na froncie wschodnim w latach 1915-1916 zaczęły przybierać niekorzystny dla nas obrót, Piłsudski ukazał swoją wrażliwość. Nie traktował żołnierzy w sposób okrutny. Nie byli oni tylko jego narzędziami. Byli to jego bracia. Czuł się za nich odpowiedzialny. Dlatego zrezygnował z dalszych walk i odmówił złożenia przysięgi na wierność dowództwu niemieckiemu, choć wiedział, że może mu za to grozić nawet śmierć (kryzys przysięgowy). Widok przegrywających Polaków załamał Józefa niemal do granic jego ducha. Cały pobił. Stres zżerał go od środka. Mimo tego pocieszał swoich ludzi, wiedział, że żołnierze to nie manekiny w mundurach. Wiedział doskonale, że każdy z nich posiada swoje imię, życie i rodzinę. Znał też ich pragnienia, z których marzenie o wolnej Polsce było najważniejsze. Właśnie dlatego miał zamiar poprowadzić tę walkę do końca.

Józef Piłsudski, choć wychowany w epoce pozytywizmu, był kimś wręcz przepełnionym romantyczno-patriotycznym patosem. Wszystko co czytał, wszystko co robił, kierowało go do walki zbrojnej. Jak sam napisał: „Poza książkami, czytającymi się Polski – czytałem dosyć dużo najróżnorodniejszych książek, wszystko, co mi tylko nawinęło się pod rękę. Najwyższe wrażenie sprawiły na mnie książki opisujące byt narodów klasycznych - Greków i Rzymian. Prawdopodobnie

dlatego, że były przepełnione szczegółami walk o ojczyznę i opisami bohaterskich czynów. Oprócz tego byłem także rozkochany w Napoleonie i wszystko, co się tego mego bohatera tyczyło, przejmowało mnie wzruszeniem i rozpalało wyobraźnię. Wszystkie zaś marzenia moje koncentrowały się wówczas koło powstania i walki zbrojnej z Moskalami”.

Jednak to Bitwa Warszawska rozstawiła imię Józefa Piłsudskiego. Dokonał jednego z najbardziej ryzykowanych planów w całym swoim życiu. Rozliczyła go z tego historia i przyszłe pokolenia. 16 Sierpnia 1920 r. osamotniony, bez wsparcia Zachodu, podjął decyzję o przyjęciu bitwy na linii rzeki Wisły. Front północny otrzymał zadanie odpierania ataków na przyczółek warszawski, natomiast utworzona armia manewrowa pod dowództwem Naczelnego Wodza miała uderzyć znad Wieprza na flankę i tyły atakujących wojsk radzieckich. Plan okazał się sukcesem. Doszło do słynnej Bitwy Warszawskiej, która nie dość, że uratowała naszą niepodległość, to zaprzepaściła wizję wielkiej europejskiej rewolucji Lenina. Słynna bitwa przypieczętowała nieśmiertelność naszego Naczelnika. Mimo to krytycy okrzyknęli ją „Cudem nad Wisłą”, dopatrując się w tym sukcesie boskiej interwencji. Po raz kolejny do głosu doszła zwykła ludzka, jakże polska, zawiść.

Zamach Majowy to jeden z najbardziej kontrowersyjnych momentów życia Naczelnika. Nie da się ukryć, że wszelka forma zamachu stanu kojarzy mi się negatywnie. Zwłaszcza, jeśli dodamy do tego takie incydenty jak proces brzeski i zamiana polskiej demokracji w rządy autokracji. Momentalnie opozycja straciła głos, a w Polsce pojawił się kult wodza. Piłsudski stał się postacią posągową. Ideą pod każdym możliwym względem. Jego romanse były odpowiednio wyciszone, a opozycyjne argumenty skutecznie zagłuszone.

Jednak musimy brać pod uwagę sytuację, w jakiej znalazła się młoda niepodległa Polska. Ze wschodniej strony byliśmy otoczeni przez bolszewików, z zachodu przez Niemców, na południu za sąsiada mieliśmy wroga nastawioną Czechosłowację, która domagała się terytoriów Zaolzia. Sąsiedztwo z Litwą też nas nie rozpieszczało, ponieważ Litwini nas nienawidzili za włączenie ukochanego przez Piłsudskiego Wilna do Polski. Sytuacja tak napięta wymagała szybkiej decyzji. Właśnie taką postawę zaprezentował Józef Piłsudski i jego zwolennicy. Dodatkowo, jak na ironię losu, Polacy właśnie potrzebowali, wytworzonego przez zwolenników Marszałka kultu wodza. Potrzebny był nam posąg, a nie człowiek. Dla Polaków ważna była wiara. Wiara w to, że dopóki Piłsudski żyje, to wraz z nim żyć będzie cały nasz kraj.

Czy Józef pragnął władzy dla swoich osobistych celów? Zdecydowanie nie. Nasz drogi Naczelnik był osobą, która mimo szlacheckich korzeni, nie żyła w splendorze bogactwa. Chodził często w zacerowanym mundurze. Nie wydawał pieniędzy na niepotrzebne materialne zbytki. Jest to bardzo istotne, ponieważ doskonale wiemy, że jego dyktatorska pozycja umożliwiała mu osiągnięcie wielkiego bogactwa. Jednak z tego nie skorzystał. Nie chciał żyć w luksusie wiedząc o tym, w jakiej biedzie żyją Polacy. taka postawa jest w moich oczach godna pochwały. I to właśnie Polacy postanowili go wynagrodzić za tak chwalebny postawę.

Doszło do czegoś niesłychanego. Czegoś, co od lat nie wydarzyło się w naszej historii na taką skalę. Obywatele Polski postanowili zrobić składkę, mimo wielkiej powojennej biedy, ufundowali Marszałkowi dworek w Sulejówku. Był to niezwykle dar od narodu. tak więc polityka nie była dla Józefa celem samym w sobie, Marszałek rozumiał to jako służbę dla narodu i ukochanej Polski.

Życie Józefa Piłsudskiego nauczyło mnie jednego, wiary w potęgę autorytetu opartego na charyzmie i szlachetnych ideałach. Marszałek od najmłodszych lat dzięki literaturze i matczynemu patriotyzmowi stawiał sobie górnolotne cele. Nigdy nie popadł w bierność i nie zrobił kroku wstecz. Myślę, że jego postawa, cechy charakteru i osobowość mogą być wzorem dla współczesnej młodzieży. Piłsudski nauczył mnie odwagi i wierności swoim przekonaniom. Stanowi kompletnie zaprzeczenie tak dzisiaj powszechnej postawy konformizmu. Pan Naczelnik reprezentuje wyższość czynu nad słowem i udowadnia mi sens walki z licznymi przeciwnościami losu, a jego życie niczym świeca rozświećlać będzie me kręte drogi.

III miejsce (ex aequo) – Robert Grześkowiak

VI Liceum Ogólnokształcące im. Joachima Lelewela w Łodzi

Żelazny Ojciec Polski – Józef Piłsudski

Karty naszej historii ukazują nam postacie, które osiągały wielkie cele. Każda z tych wybitnych osób jest poddawana ocenie, która ma na celu sprawdzenie czy faktycznie zasługuje ona na legendę, która wokół niej się narodziła. Nie inaczej jest jeżeli wspominamy Józefa Piłsudskiego. Ziuk (jak mawiano na niego w dzieciństwie) jest jednym z najwybitniejszych polityków XX wieku w historii Polski i Europy. Jednocześnie do dziś budzi spory i kontrowersje. Pewna odległość w czasie pozwala nam dziś spojrzeć z dystansu na postać Marszałka Józefa Piłsudskiego i zastanowić się nad tym, czy faktycznie był on patriotą o wielkim sercu czy bezlitosnym dyktatorem. Wydaje się jednak, że nie ma prostej, łatwej i jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Nic bowiem nie jest w czarno-białych kolorach, wszystko posiada różne odcienie szarości. Człowiek nie jest z gruntu rzeczy dobry lub zły, a jedynie my, dla ułatwienia rozważań na temat danej osoby generalizujemy sobie to do dwóch krótkich słów, aby łatwiej, bez zagłębiania się w istotę sporu, kogoś ocenić.

Marszałek całe życie poświęcił służbie ojczyźnie, która na początku nawet nie istniała na mapie! Od zawsze żył w cieniu legendy Powstania Styczniowego, który to kult bardzo uważanie pielęgnowała w nim jego matka. Bieg czasu sprawił, że Ziuk stał się ekspertem w dziedzinie Powstania Styczniowego. Okupiona ciężką pracą, potem i krwią walka okazała się dla Polaków dotkliwą porażką. Represje nałożone na naród zalały społeczeństwo, które od tamtej pory nie było w stanie

się podnieść. Wydaje się, że jest to niezwykle zbieg okoliczności, że Józef pojawił się w tak odpowiednim czasie, aby dać Polsce siłę do walki o wolność.

Ważnym etapem dla Piłsudskiego było jego aresztowanie i uwięzienie za udział w spisku na cara Aleksandra III, oraz zsyłka na Sybir. Chociaż rola Marszałka ograniczała się jedynie do udzielenia noclegu spiskowcom, konsekwencja tego czynu była bardzo wysoka. Być może gdyby do niej nie doszło, Żuk nie odnalazłby w sobie tej determinacji, która kazała mu walczyć o naród i znaleźć klucz do rozwiązania sprawy Polski. Pięć lat, które musiał tam spędzić, dały mu możliwość spotkania zesłanych powstańców, walczących w 1863 roku, m.in. Bronisława Szwarce, z którym zacieśnił więzy w Tuncie (wieś w rejonie turekijskim Buriacji w Rosji). Poznany przyjaciel, okazał się dawnym członkiem Komitetu Centralnego Narodowego, stojącego na czele Powstania. Wszystkie czynniki takie jak kult patriotyzmu zaszczepony przez matkę, czy możliwość zetknięcia się z patriotami, którzy walczyli o wolność, a teraz zmagają się z rosyjskim biczem na Syberii, odcisnęły mocne piętno na postaci Marszałka. Nie ma zatem co się dziwić, że przez większość życia uważał Rosję za największe dla Polski zło i niebezpieczeństwo. Jak pisał Władysław Studnicki wspominając pierwszą rozmowę z Żukiem w 1899 r. w Zurychu: „W rozmowach z nami opowiadał, że on, jakkolwiek spotkał się już w gimnazjum z Rosją, która brutalnie laża do duszy młodzieży, jednak charakter Rosji i jej psychologię, tę chęć poniewierania godności ludzkiej, zrozumiał należycie na Syberii”.

„Ten, kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani nie ma prawa do przyszłości”, słowa te idealnie ukazują jaką wartość dla Marszałka miała historia. Był to człowiek, którego zainteresowania sięgały czasów antycznego Rzymu i Grecji, przez wyprawy Napoleon Bonaparte, po wojnę rosyjsko-japońską (1904-1905). Jego fascynacja tą dziedziną nauk humanistycznych zdecydowanie pozwoliła mu na zgromadzenie odpowiedniej wiedzy. Ta wiedza pozwoliła mu poprowadzić Polaków drogą do Niepodległości.

Historia i wojskowość pozwoliły Piłsudskiemu na odkrycie jego wybitnego talentu jako dowódcy. Patriotyzm dawał mu siłę do walki o niepodległość. Moc tej wielkiej miłości do Ojczyzny nie brała się jednak znikąd, bowiem czerpał ją z bolesnej lekcji jaką było dla narodu, wielokrotnie już wcześniej wspomniane, Powstanie Styczniowe. Stanisław Cat-Mackiewicz pisał: „Piłsudski kochał to powstanie, było to życia jego największe przywiązanie i największa miłość. Patriotyzm, Polska – tak, ale zawsze tak jest, że uczucie patriotyczne obleka się w jakiś kształt; Polskę, ojczyznę widzi się przez coś, tak jak ludzie widzą swe dzieciństwo przez jezioro lub przez las, lub przez dzwonki sanek [...]. Piłsudski widział swą ojczyznę, pojmował miłość do Polski właśnie przez widok tych rozpaczliwych, bohaterskich bojów 1863 roku”. Pozwala to zatem zrozumieć jego upór, silną wolę i determinację, którą ukazał również w lutym 1914 roku podczas odczytu w Sali Towarzystwa Geograficznego w Paryżu. Tam stwierdził w obecności weteranów Powstania Styczniowego oraz Władysława Mickiewicza, syna wielkiego poety – Adama Mickiewicza, że

jeżeli Polacy chcą mieć coś do powiedzenia w zbliżającym się konflikcie, który później zostanie nazwana I Wojną Światową, to muszą stworzyć własną siłę militarną. Podziw budzi jego zaciekłość jako dowódcy Brygady Legionów, które walczyły nie na rzecz Niemiec i Austro-Węgier, przeciwko Rosji, lecz dla Polski. To właśnie dzięki nim stał się legendą i to one przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli.

Sprawa Polski, chcącej odzyskać niepodległość była bardzo widoczna w Europie. Wielkie mocarstwa zachodnie wiedziały, że wiele państw wielonarodowych będzie czekać rozłam. Ruchy narodowowyzwoleńcze stawały się coraz mocniejsze, coraz bardziej wyrazista była chęć uzyskania przez nie niepodległości. Sytuację zniewolonych Polaków natomiast znano doskonale, wiedziano również, że ten naród jak mało który będzie chciał odzyskać wolność. Było więc oczywiste, że utrzymanie starego porządku było niemożliwe. Jedną z kilku głównych przyczyn, dla których Polska, w końcu, musiała dostać szansę wyzwolenia się spod panowania ciemnych, była sytuacja w 1917, która rozegrała się w Rosji. Rewolucja Lenina ogarnęła cały kraj. Dodatkowo ogłoszono, że każdy naród ma prawo jeżeli zechce, odłączyć się od reformującego się państwa (Traktat o samostanowieniu narodów Rosji). Polacy natychmiast chcieli taką sytuację wykorzystać, pomimo faktu, iż mocarstwa zachodnie nie uznawały nowego ustroju panującego w Rosji.

Walka i determinacja Marszałka wzbudziła w społeczeństwie szacunek i podziw do Legionów i ich dowódcy, zwłaszcza gdy latem 1917 r. większość legionistów odmówiła złożenia przysięgi na dochowanie wierności sojuszniczej Niemcom i Austro-Węgrom (kryzys przysięgowy). To świadczyło o wielkiej odwadze Józefa Piłsudskiego, który musiał się wówczas liczyć z najgorszymi konsekwencjami. Mimo to wykazał się bohaterską postawą, nie złamało go rozwiązanie Legionów oraz areszt w twierdzy magdeburskiej.

I Wojna Światowa przyniosła tak długo wyczekiwaną wolność. Utworzenie państwa polskiego było tym wygodniejsze dla mocarstw zachodnich, ponieważ Polska stanęła na straży Europy Środkowo-wschodniej, pomiędzy Niemcami a przedziwnym tworem, jakim stała się Rosja. 14 listopada Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu władzę polityczną. Było to zwieńczenie długo wyczekiwanego okresu wolności, której Polacy przez 123 lata tak bardzo łaknęli. Świat się zmienił, Polska się odrodziła, a na jej czele miał stanąć człowiek, który jakby nie patrzeć, był zapowiadany w utworach m.in. Mickiewicza i Słowackiego. Słowa, które wypowiedział Konrad: „Nazywam się Milijon – bo za miliony kocham i cierpię katusze” odnajdują się w duszy Marszałka. Józef Piłsudski był swego rodzaju Konradem, który wziął na swe barki cierpienie całego narodu i z miłością do ojczyzny zawałczył o jej wolność. Tak jak Konrad podczas aresztu w więzieniu stwierdził, że stanie na czele całego narodu, tak Piłsudski po opuszczeniu więzienia został przywódcą Polski. Józef Piłsudski przypomina mi także tytułowego bohatera utworu „Kordian” Słowackiego. Oboje buntowali się przeciwko carowi i Rosji. Gdy natomiast carat upadł, zaś na jego miejsce przybył komunizm, to Piłsudski był dowódcą, który

ocalił Europę Środkowo-wschodnią wraz z Polską, przed zalewem czerwonej fali. Gdy w 1920 roku, bolszewicy mieli już zająć Rzeczpospolitą, to właśnie talent, wiedza, umiejętności strategiczne i wielki ogień palący się w jego sercu dla ojczyzny, znalazły dla niego wyjście z tej tragicznej sytuacji. Faktem jest, że Piłsudski zaryzykował, jednakże udało mu się! Zatrzymał pochód Armii Czerwonej i zmusił ją do odwrotu. „Cud nad Wisłą” to jedna z najważniejszych, jednocześnie niestety najmniej docenionych bitew w historii Europy. Marszałek został po niej poddany bardzo surowej krytyce przez opozycję, która dyskredytowała ten sukces dopatrując się w nim opatrności bożej.

Gdy odszedł z życia politycznego, jak wiemy nie na stałe, to wciąż z troską spoglądał na odzyskaną z takim trudem ojczyznę, jak pisał Marek Gałęzowski „Żył bardzo skromnie. Emeryturę przyznaną z racji zajmowanego wcześniej stanowiska Naczelnika Państwa przekazywał na cele społeczne i kulturalne, przede wszystkim na potrzeby inwalidów wojennych i sierot po poległych żołnierzach WP, oraz na Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie”. Był to polityk, którego cechowała niezwykła skromność. Dla niego dobro państwa liczyło się ponad dobro własne. Ponadto sprowadził do niepodległej już ojczyzny, szczątki swego ukochanego poety Juliusz Słowackiego, po czym pochował je na Wawelu, gdzie zajęły zasłużone miejsce. To ukazuje jego szczerzy patriotyzm. Gdy sytuacja tego wymagała, sięgał po szablę, ruszając w wir walki, dzierżąc w drugiej dłoni dumnie sztandar kraju, który za nim w pole bitewne biegł. Jednakże, gdy teoretycznie odpoczywał w Sulejówku, jego serce było sercem narodu, myśli natomiast obiegały każdego Polaka i się o niego troszczyły. Dbał nie tylko o Polskę jako granice państwa, lecz na pierwszym miejscu stawiał ludzi – naród, wraz z naszą kulturą.

Józef Piłsudski nie był dyktatorem, lecz stworzył w Polsce władzę autorytarną. Do dziś wypomina mu się przewrót majowy i próby wchodzenia w bliskie relacje z Berlinem i rodzącą się III Rzeszą. Historia pokazała przecież, że Hitler doprowadził do wybuchu II Wojny Światowej i ponownego zniewolenia Polski. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że gdyby nie doszło do przewrotu majowego, być może II Rzeczpospolita byłaby w naprawdę opłakanej sytuacji. Należy więc zawsze brać pod uwagę bilans zysków i strat, a zamach majowy według mnie uratował Polskę przed poważnym kryzysem wewnętrznym i chaosem. W sprawie paktu o nieagresji z Niemcami z 1934 r. to była to wygrana naszej dyplomacji, co prawda i tak doszło do napaści Hitlera na nasz kraj, ale odłożyliśmy to wydarzenie w czasie o pięć lat. Józef nie miał złudzeń co do dyktatora III Rzeszy i jego planów w związku z Polską. Jednak za życia Marszałka Hitler musiał się liczyć z jego zdaniem. Podkreśla to jakim szacunkiem i autorytetem cieszył się Marszałek.

W naszej historii, pojawiały się liczne talenty w sferze wojaskowej i politycznej, możemy tutaj wymieniać władców sprzed wieków, którzy mieli wybitne osiągnięcia dla Polski. Wśród takich postaci zaszczytne miejsce zajmują między innymi: Kazimierz Jagiellończyk, Kazimierz Odnowiciel, Kazimierz Wielki, czy wybitni stratedzy, królowie-zwycięzcy tacy jak Władysław Jagiełło, czy Jan III Sobieski. Wśród nich

Marszałek Józef Piłsudski nie był władcą, a po prostu patriotą, prawdziwym, silnym i dumnym patriotą który swoją miłością do ojczyzny wzbudzał zaufanie i szacunek narodu polskiego. Nie był to ani król, ani władca, lecz ojciec narodu, którego zadaniem jest bycie surowym i stanowczym, ale również wyrozumiałym i broniącym swojej rodziny. Jednakże nie robił tego z chęci egoistycznych i ambicjonalnych, lecz całe swoje życie poświęcił Polsce. Priorytetem dla niego było dbaniem o ojczyznę, o naród, o państwo. Obejmował troską każdego kto był w Rzeczypospolitej, bez znaczenia jakiej był wiary, do jakiej grupy etnicznej czy narodowej należał. Dbał po prostu o wszystkich. Potrafił sięgać do serc Polaków, za co tak bardzo go kochano. To są właśnie cechy, które budzą w moim wnętrzu podziw i szacunek dla Marszałka, oraz których oczekiwałam od współczesnych włodarzy Polski. Niezlomność, konsekwencja, upór w dążeniu do osiągnięcia rzeczy szlachetnych dla dobra ogółu, to są wzorce, które powinni wykorzystywać zagubieni w świecie konsumpcji młodzi ludzie. Takich właśnie osób światu potrzeba. Nie tylko w sferze politycznej, ale i pośród normalnych obywateli, brakuje tego, co tak bardzo każdy człowiek powinien w sobie cały czas pielęgnować – skromność i szlachetność. Są to cechy, które pozwalają ujrzeć inny, często lepszy świat. Jednakże aby tego dokonać trzeba wyrzec się dumy, pychy i zarozumiałstwa. Być kimś kto szanuje drugiego człowieka, zachowuje się zgodnie z własnym sumieniem, etyką i przede wszystkim, coś co w dzisiejszych czasach już zaczyna zanikać, należy mieć w sobie honor. Te wszystkie cechy posiadał właśnie Józef Piłsudski.

Może i Marszałek nie był doskonałym przywódcą, może i nie był najlepszym politykiem w historii, lecz to co zrobił dla Polski zasługuje na największy podziw wraz uznaniem jego dokonań. Jak mówił o nim Ignacy Mościcki w dniu pogrzebu: „dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek” i z tymi słowami każdy, nawet przeciwnik musi się zgodzić. Zaś Ja wyrażę swój szacunek wobec wielkiego patrioty i strażnika Europy, jakim był Marszałek Józef Piłsudski poprzez wiersz.

Przez wieszczów zapowiedziany
W proroczych dziełach, które nadzieją nas napępiały
Marszałek pod Augustowską pieczę narodzoną
Konrada przeznaczenie na swe barki bierze.
I spuściznę Żelaznego Kanclerza niszcząc
Kraj odradza swój ukochany.

O państwo surową ręką dbać będzie
A naród kochać całym swym sercem.

A w głowie myśl ma jedną
Polsko, pamiętaj o naszym związku, żyj i bądź zdrowa!
Bo czasami i zacy Homer zdrzemnie się
Lecz Józef cały czas strzec cię będzie.

A w chwili śmierci zadał on pytanie
Do nas z głębi jego serca kierowane
I odpowiedzi wyczekuje stale
Czy sądzicie, że dobrze odegrałem swą rolę w tej życiowej farsie?